

**CZYTAJ
NAS:**

- CO TYDZIEŃ
W GAZECIE
- CODZIENNIE
W INTERNECIE



NOWY KURIER mławski.pl

CENA 2,80 zł
(w tym 5% VAT)

DZIERZCZOWO GRUDZISK LIPOWIEC MŁAWA RADZANÓW STRZEGOWO STUPSK SZREŃSK SZYDLÓWO WIECZENIA WIŚNIEWO

Fot. soc. hu

DOSTALI OD LOSU DRUGĄ SZANSĘ

PANI BOŻENA WYSZŁA ZA MĄŻ Z WIELKIEJ MIŁOŚCI. NIESTETY, SZYBKO OKAZAŁO SIĘ, ŻE MĄŻ NADUŻYWA ALKOHOŁU, A POD JEGO WPŁYWEM POTRAFI TEŻ UDERZYĆ. KIEDY KOBIETA PODJĘŁA DECYZJĘ O ROZWODZIE, MĘŻCZYNA MIAŁ WYPADEK. TEN DZIEŃ WIELE ZMIENIŁ W ICH ŻYCIU. **S. 5**

PREZYDENT PRZECIW „PIĄTCE DLA ZWIERZĄT”

KRAJ || **s. 3**



TRUCKING GIRL ZAWSZE W TRASIE

LUDZIE || **s. 4**

■ Iwona Bleharczyk nocami siada za kierownicą ciężarówki, którą wozi wielkogabarytowe ładunki. Swoją codzienność relacjonuje w mediach społecznościowych i właśnie wydała książkę.



ODBLASKOWI SUPERBOHATEROWIE

POWIAT || **s. 16**

■ Jeszcze przed lockdownem szkół podstawowych, mławscy policjanci spotykali się z najmłodszymi uczestnikami ruchu drogowego na terenie całego powiatu mławskiego.



REKLAMA



- Mycie ferm drobiu
- Dezynfekcja
- Dostarczanie środków do mycia i dezynfekcji na fermy

• Specjalizacja: zwalczanie ptaszyńca kurzego

CLEARCHEM | Janusz Wasiołek, tel. +48 512 054 199

18020otm1-a-M

REKLAMA



Laboratoria
MEDYCZNE
GRUPA ALAB

Laboratoria Medyczne
Grupa Alab



Szczegóły na stronie www.alablaboratoria.pl

Zapraszamy do nowych punktów pobrania w Mławie:
ul. Dobrskiej 8 (naprzeciw szpitala), czynny pn.-pt. 7.00-14.30
ul. Warszawska 35 (naprzeciw przychodni), czynny pn.-pt. 7.00-14.30

Do końca roku **20% rabatu** na wszystkie badania.
Rabat nie obejmuje pakietów.

18520otm1-A-6

Lek. spec. DIABETOLOG
Robert Modzelewski
Uniwersytecki Szpital Kliniczny
w Olsztynie



PRZYJMUJE
w Przychodni Lekarzy
Specjalistów **OMEGA**
MŁAWA | ul. Płocka 43

leczenie cukrzycy
(powikłań)

stopa
cukrzycowa

neuropatie
itp.

ZAPRASZAMY

tel. 23 655 01 10, 23 654 38 73, kom. 502 247 420

17820otm1-a-M

Polecam: „Szlakany las”

CZYTAM, BO LUBIĘ || Książka to opowieść o rodzinie, która uwielbia pozory. Przepętniona po brzegi tajemnicami, z bardzo dobrze wykreowanymi bohaterami, z klimatem subtelnej lęku przed nieznanym.

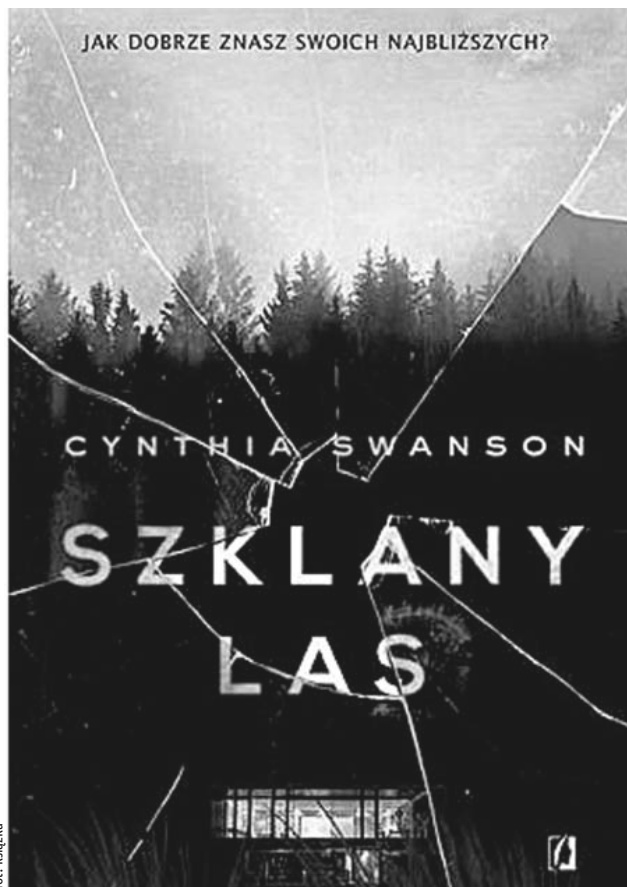
Zaledwie dwudziesto-jednoletnia Angie Glass czuje się spełnioną matką i żoną. U boku Paula wychowuje malutkiego synka. Wydaje się, że życie już się poukładało i nic nie może jej zaskoczyć. Do czasu, gdy pewnego dnia odbierają telefon od siedemnastoletniej bratanicy jej męża. Wydarzyła się tragedia, która już na zawsze miała zaburzyć spokój jej szczęśliwej rodziny. Angie oraz Paul porzucają wszystko, by udać się do malutkiej miejscowości, zamieszkać w domku pod lasem i przejąć opiekę nad Ruby. Tylko, że ona nie chce pomocy młodej ciotki. Boi się, że wyjdą na jaw tajemnice rodziny Glas-sów.

Okazuje się, że brat Paula zostaje znaleziony martwy przed swoim domem, a jego żona zniknęła. W tej sytuacji Angie i Paul nie mają wyjścia – muszą przyjechać do ich rezydencji na skraju lasu, aby zaopiekować się siedemnastoletnią Ruby.

Autorka stworzyła trzy postacie kobiece, które idealnie

odwzorowują typy zachowań płci pięknej tamtych czasów. Angie Glass spełnia się w roli żony i matki. Wzoruje się na swojej rodzicielce i babce, dla których wiara i rodzina są fundamentem, na którym opierają swoją przyszłość, a słowo mężczyzny jest najważniejsze. Naiwna, ślepo zapatrzona w swojego męża nie dostrzega rys w jego przystojnym obliczu. Silja również marzyła o rodzinie cudownej niczym z obrazka, jednak los przygotował dla niej inny scenariusz. Niezależna finansowo od męża, pracowita i niesamowicie niestandardowa jak na przełom lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, coraz bardziej skupia się na swoich potrzebach. Wkraczająca w dorosłość Ruby od zawsze była dzieckiem cichym i spokojnym. Niesamowicie inteligentna, jednak zamknięta w sobie i stroniąca od rówieśników... Łączy je nazwisko Glass i tajemnice, które odkryte potrafią stać się destrukcyjne...

Od początku Angie nie może dogadać się z tajemniczą i niedostępną dziewczyną. Z bie-



fol. książka

giem czasu odkrywa, że rodzina Glassów skrywa mroczne tajemnice. Wkrótce przekona się też, jak niewiele wiedziała o mężczyźnie, którego poślubiła. Czy prawda, którą odkryje, zniszczy jej rodzinę na zawsze? Dwa zaginięcia, jedna tajemnicza nastolatka i mąż, który z czasem zaczyna zmieniać się nie do poznania. Co dzieje się w rodzinie do której wkroczyła Angie?

- Zafascynowała mnie ta historia, ponieważ uwielbiam odkrywać różne smaczki na temat pozorantów, którzy doskonale bawią się kosztem innych - mówi pani Elżbieta Pawłowska. - Tutaj jak na dłoni miałam kilka portretów psychologicznych bohaterów, których osobowość zmieniała się jak w kalejdoskopie pod wpływem prowadzonej akcji. Wszystko zaczęło się od rodziny Glassów, od znalezienia zwłok ojca Ruby oraz zaginięcia jej matki. Później nastąpił już cały szereg przyczynowo-sukrowy rozwiązywania tajemnicy tej rodziny, która czasami mnie zaskakiwała, ale przede wszystkim intrygowała. „Szlakany las” to fikcja



- Zafascynowała mnie ta historia, ponieważ uwielbiam odkrywać różne smaczki na temat pozorantów, którzy doskonale bawią się kosztem innych - mówi pani Elżbieta Pawłowska.

historyczna. Każdy z bohaterów obrazuje inny typ społeczny i przedstawia problemy, z którymi rzeczywiście zmagali się ludzie żyjący na przełomie tamtych czasów. Poruszane są takie tematy jak rasizm, dyskryminacja społeczna, szowinizm czy walka z traumą powojenną, z którą zmagano się wielu żołnierzy, którzy wracali do domów zdrowi na ciele, jednak chorzy na duszy.

Joanna Karzyńska

Prąd pójdzie w górę od 2021 roku

KRAJ || To już właściwie pewne, bo nie zmieni tego nawet decyzja prezesa Urzędu Regulacji Energetyki. Prąd będzie droższy przez nową opłatę, która ma pokryć koszty funkcjonowania rynku mocy.

Do 16 listopada sprzedawcy mogą składać prezesowi URE wnioski dotyczące taryf na przyszły rok dla odbiorców indywidualnych. Jak pisze „Dziennik Gazeta Prawna”: „Dotychczas zrobiło to dwóch sprzedawców: Enea i PGE Obrót. Mogą się na to zdecydować także pozostali sprzedawcy z urzędu: Tauron i Energa. Ze źródeł w branży uzyskaliśmy informacje, że zarówno największa

grupa PGE, jak i pozostałe spółki chcą wyższych stawek w związku z ponoszonymi kosztami”.

I nawet jeśli prezes URE nie zaakceptuje tych podwyżek (jak w ubiegłym roku), to rachunki i tak będą wyższe z powodu opłaty mocowej. To opłata za samą gotowość dostarczania energii w okresach zwiększonego zapotrzebowania. Zapłacimy więc za zapewnienie bezpieczeństwa dostaw.



fol. piskabay

Ustawę o rynku mocy przyjęto pod koniec 2017 roku. Urząd nie wyliczył jeszcze stawek, ale wiemy, jak wyglądają szacunki – 45 zł za 1 MWh. Gospodarko domowe zużywa średnio blisko 2 MWh, czyli wzrost to ok. 90 zł w skali roku. Mimo wszystko eksperci w „DGP” podkreślają, że nie można mówić o pewnych kwotach, bo np. spadają ceny hurtowe.

Urząd Regulacji Energetyki wydał już oświadczenie w tej sprawie:

„Postępowania taryfowe prowadzone co roku o tej porze przez prezesa URE mają na celu zapewnienie, że ceny energii elektrycznej proponowane odbiorcom końcowym będą miały racjonalne uzasadnienie w kosztach ponoszonych przez przedsiębiorców”.

Do tematu wrócimy. **PI**

Prezydent przeciw „Piątce dla zwierząt”

KRAJ || Zdaniem posła PSL Zbigniewa Ziejewskiego deklaracja prezydenta, to krok w dobrym kierunku, oczekiwanym przez rolników. Zdaniem prezydenta nie było ani jednego środowiska rolniczego, czy to rolników, czy przetwórców, czy innej grupy, która pozytywnie oceniała tę ustawę.

Prezydent Polski Andrzej Duda zapowiedział, że nie dopuści do wejścia w życie ustawy i przepisów wynikających z tzw. „Piątki dla zwierząt”. Zdaniem najważniejszej w Polsce osoby nie było ani jednego środowiska rolniczego w ostatnich tygodniach, czy to polskich rolników, czy przetwórców, czy związkowców, czy innej grupy, która pozytywnie oceniała tę ustawę.

— Zrobię wszystko, żeby nie dopuścić tej ustawy w życie i tych przepisów. Ci ludzie głosowali na mnie w zaufaniu, że będę dbał o polską wieś i polskie rolnictwo. Ich

interesy przekładają się na interesy konsumentów, bo oni produkują żywność w Polsce — zadeklarował prezydent.

Deklaracja Prezydenta Andrzeja Dudy jest kluczowa, bo żadna ustawa nie może wejść w życie, jeśli zawetuje ją prezydent, a jego veto nie zostanie przełamane większością kwalifikowaną 3/5 głosów w obecności minimum połowy ustawowej liczby posłów.



Prezydent Andrzej Duda zapowiedział, że nie dopuści do wejścia w życie ustawy i przepisów wynikających z tzw. „Piątki dla zwierząt”

W tej chwili budząca protesty środowisk rolniczych ustawa jest w tzw. zamrażarce sejmowej, a rządząca koalicja już zapowiada nowy, wycofujący się z części zapisanych w „Piątce dla zwierząt” projekt. Jednak środowiska rolnicze zarzucają rządowi i kierowanemu przez nowego ministra rolnictwa resortowi brak konsultacji z ich środowiskami.

Zdaniem posła PSL z Warmii i Mazur Zbigniewa Ziejewskiego deklaracja prezydenta, to oczekiwany przez rolników krok w dobrym kierunku. Jednak jego zdaniem głos prezydenta Andrzeja Dudy jest w dużym

stopniu spóźniony i nadal nie zapewnia przeprowadzenia tak bardzo oczekiwanych przez środowiska rolnicze konsultacji.

— Dla rolników to być, albo nie być. Tu nie może być mowy o działaniu na wyczucie.

Ważą się losy polskiego rolnictwa. Protesty dały pewien skutek, ale trzeba z rolnikami rozmawiać, a nie decydować nad ich głowami — mówi poseł Zbigniew Ziejewski. — Mam nadzieję, że pan prezydent dotrzyma słowa — dodaje parlamentarzysta. **SK**

Naucz się angielskiego lub rozwiń znajomość technik informacyjnych

MŁAWA || Miasto zaprasza na kursy języka angielskiego oraz kursy z zakresu technik informacyjnych (ICT) realizowane w ramach projektu „Moje kompetencje – mój sukces”.

Oferujemy 180-godzinne kursy języka angielskiego zakończone egzaminem zewnętrznym oraz 120-godzinne kursy z technik informacyjnych (ICT) zakończone egzaminem zewnętrznym. Kursy skierowane są do wszystkich osób w wieku 25 lat i więcej mieszkających, uczących się lub pracujących na terenie województwa mazowieckiego, zainteresowanych nabyciem, uzupełnieniem lub podwyższeniem kwalifikacji językowych.

Preferowanymi uczestnikami zajęć są osoby: o niskich

kwalifikacjach; zamieszkujące na wsi; w wieku 50+; z niepełnosprawnością.

Do udziału w projekcie zakwalifikowane zostaną wyłącznie osoby, które nie uczestniczyły we wsparciu LLL (lifelong learning) oferowanym w tożsamym zakresie w ramach RPO WM 2014–2020.

Zgodnie z zapisami we wniosku o dofinansowanie projektu uczestnicy zajęć językowych wnoszą jednorazowo bezzwrotną odpłatność w wysokości 45 zł. W przeliczeniu na liczbę godzin szkoleniowych, zapropo-



wana opłata wynosi 0,25 zł za godzinę. Wnoszone przez uczestników opłaty będą stanowiły wkład własny w projekcie i przeznaczone będą na częściowe pokrycie kosztów zewnętrznych egzaminów językowych.

Gwarantujemy: wysoki poziom merytoryczny zajęć, grupy o małej liczbie uczestników, kadre dydaktyczną o wysokich kwalifikacjach i doświadczeniu oraz bezpłatne materiały szkoleniowe.

Zapisy i informacje: Urząd Miasta Mława, Wydział Inwestycji, ul. Padlewskiego

13, tel.: 23 653 14 62 wew. 512, e-mail: rewitalizacja@mlawa.pl.

Szczegółowy regulamin i dokumenty do pobrania: bip.mlawa.pl/projekt/moje-kompetencje-moj-sukces.

Projekt „Moje kompetencje – mój sukces” jest współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, Działanie 10.2 Upowszechnianie kompetencji kluczowych wśród osób dorosłych Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego na lata 2014–2020. **UMM**

32-letnia kobieta odnaleziona dzięki reakcji przypadkowej osoby

ZAGINIĘCIE || Poszukiwania 32-letniej mieszkanki gm. Strzegowo zakończyły się szczęśliwie. Kobieta została odnaleziona w Sierpcu dzięki reakcji przypadkowej osoby, która powiadomiła policję.

O zaginięciu 32-latkii rodzina powiadomiła policję 13 listopada. Dzień wcześniej kobieta wyszła z domu na grzyby do lasu w pobliżu miejscowości Huta Emilia. Nie zabrała ze sobą telefonu. Policja, we współpracy ze strażą pożarną natychmiast rozpoczęła poszukiwania, do których

wykorzystano także psa tropiącego oraz dron. Sprawdzono wszelkie miejsca, gdzie kobieta mogła się schronić, szpitale, placówki zdrowia, las w pobliżu miejscowości Huta Emilia. O zaginięciu powiadomione zostały także inne jednostki policji. Dzięki współpracy z mediami nadany został komunikat w mediach



32-latka została odnaleziona i przekazana pod opiekę rodziny

(z uwagi na prośbę rodziny – bez zdjęcia i danych osobowych).

Godzinę po przekazaniu przez policję komunikatu z rysopisem do rozgłośni radiowych, kobieta została odnaleziona w Sierpcu. Przypadkowa osoba usłyszała komunikat i zauważyła zaginioną na jednym z osiedli

w Sierpcu a następnie powiadomiła policję. Kobieta była dezorientowana i zmęczona. Interwenujący policjanci wezwali załogę karetki pogotowia, która zbadała kobietę i udzieliła jej pomocy. Odnaleziona mieszkanka gm. Strzegowo została przekazana pod opiekę rodzinie.

asp.szt. Anna Pawłowska

Trucking Girl zawsze w trasie

ŁUDZIE || Iwona Bleharczyk nocami siada za kierownicą ciężarówki, którą wozi wielkogabarytowe ładunki. Swoją codzienność relacjonuje w mediach społecznościowych. Na samym Instagramie ma prawie 130 tys. obserwatorów. A ich liczba może wzrosnąć, bo polska „Trucking Girl” wydała książkę.

— W polszczyźnie jeszcze nie przyjął się żaden odpowiednik „kierowcy”, ale ryzykuję i pytam: jak pani o sobie mówi? Truckerka?

— Chyba po prostu: kierowca (śmiech). Ale nie przykładam do tego wielkiej wagi.

— Z nauczycielką sprawą byłaby prostsza, ale pani nie zdecydowała się na ten zawód. Wbrew wykształceniu, wbrew oczekiwaniom rodziców...

— Przez rok pracowałam w tym zawodzie, ale kiedy tata, który był dyrektorem szkoły, zaproponował mi pracę, odmówiłam. Trzy dni przed terminem podpisania umowy, zostawiłam go na lodzie. Byłam bardzo zdeterminowana, żeby znaleźć pracę w firmie transportowej, więc słałam CV po całej Polsce i w końcu się udało.

— Co panią odciągało od tej szkolnej tablicy?

— Nie czułam się wystarczająco dorosła i doświadczona, nie czułam, żeby to było moje powołanie. Nie lubię innym ludziom mówić, co mają robić, jak żyć...

— Reakcja znajomych na tę decyzję?

— Na pewno nie wszyscy to rozumieli, zastanawiali się, o co mi chodzi.

— A o co pani chodziło?

— Oto, żeby robić to, co lubię. Jestem ciekawa świata, zawsze chciałam podróżować, ale jestem też tak wychowana, że wiedziałam, że nie mogę nie mieć pracy.

— W książce przyznaje pani, że jest pani miłośniczką Hiszpanii. Na wakacje też wybiera pani ten kraj?

— Nie, ja nigdy nie jeżdżę na wakacje.

— Jak to!?

— Po pierwsze, nie czuję potrzeby jeżdżenia do miejsc turystycznych. Wolę kontakt ludźmi i prawdziwą kulturą danego kraju, a taki zapewnienia mi moja praca. Poza tym jestem chyba pracoholiczką, bo wolne biorę tylko po to, by zrealizować jakiś inny projekt (śmiech). W tym roku wzięłam np. miesiąc bezpłatnego urlopu, żeby nagrać program dla Discovery Channel. Kiedy jednak tak się zdarzy, że nie pracuję, jadę do swoich rodziców na Podkarpacie.

— I w Bieszczady. Widziałam zdjęcia na Instagramie! (śmiech)

— No tak, pojechałam tam natychmiast po zakończeniu kwarantanny. Po północy wsiadłam w auto, nad ranem byłam w Bieszczadach.

— Wspomniała pani o programie dla Discovery...

— Muszę przyznać, że to była ogromnie trudna praca, po 20 godzin na dobę. Ale podjęłam się jej, przede wszystkim dlatego, że dała mi szansę jazdy ciężarówką po terenach, po których normalnie nie jeżdżę, czyli do Turcji, Chorwacji, Słowenii. To było świetne doświadczenie, bo poznałam inną kulturę i nauczyłam się nowych rzeczy, które będę wykorzystywać w swoich nagraniach na YouTube.

— Mam wrażenie, że zarówno ten program, jak i pani książka „Trucking Girl”, to dowód na to, że stawia pani przed sobą cel popularyzatorski. Tym, co mnie szczególnie ujęło, jest fakt, że występuje pani w roli ambasadorki fundacji „Truckers Life” i upomina się pani o poprawę warunków pracy pani grupy zawodowej. Sporo uwagi poświęca pani np. zapleczu socjalnemu, które jest zaniedbywane.

— Bardzo zależało mi na tym, żeby moja książka była wielowymiarowa i zrobiła coś dobrego. Po pierwsze dla tych, którzy zastanawiają się, czy chcą pracować w transporcie, żeby mieli odwagę iść za swoimi marzeniami i nie obawiali się, że to jakaś degradacja społeczna, jak ja się tego obawiałam. Po drugie, chciałam, żeby ludzie, którzy nie są kierowcami zawodowymi, lepiej zrozumieli specyfikę naszej pracy, żeby się na nas nie denerwowali, że się wyprzedzamy itp. Chciałam też dotrzeć ze swoimi słowami do osób, które mają wpływ na naszą codzienność w trasie.

— Pisze pani sama o sobie, że była pani „boidupa”. Czy Internet to szansa dla introvertyków?

— Myślę, że tak. Okazuje się, że w sieci takich introvertyków jak ja jest więcej. Internet daje możliwość realizacji swoich artystycznych pasji na własnych zasadach. O tym, jakie to cen-



foto: Artur Mulaik

ne, przekonałam się podczas realizacji programu „Przygody truckerki”, kiedy to musiałam przez 2,5 tygodnia być ciągle z ludźmi. Odnosiłam wtedy takie spadki energii, że potrzebowałam naprawdę chociaż godziny wsamotności, żeby się zregenerować.

— W swoim podejściu do własnego wyglądu, przeszła pani w swoim życiu kilka etapów: od Iwony – strojnisi, przez Iwonę w męskich ubraniach, do Iwony, która robi make-up, żeby dobrze wyglądać na nagraniu z ciężarówkami.

— Jako dziewczyna zaczęłam żyć, bo lubiłam się stroić, a rodziców nie było stać na to, żeby kupować mi kreacje, które sobie wymyślałam. Z kolei kiedy zaczęłam jeździć, kupiłam zapas męskich ubrań, bo nie chciałam zwracać na siebie uwagi kierowców. Chciałam im też dać tym sygnał, że nie przychodzę, żeby gwiazdorzyc, ale po to, żeby pracować i jak najwięcej się nauczyć. Nie chciałam, żeby ktokolwiek cokolwiek za mnie robił albo myślał, że tego chcę. Kiedy już osiągnęłam swój cel, wróciłam do siebie (śmiech). Ale, oczywiście, nie stroję się w pracy tak, jakbym szła na imprezę.

— Duże wrażenie zrobił na mnie fragment pani książki, w którym opisuje pani trudności, z jakimi zmagala się żona pani ciężarówkowego



współtowarzysza. Sugerowano jej, że sytuacja, w której jej mąż jeździ z młodą dziewczyną, nie może się skończyć inaczej niż zdradą. Ujęło mnie, że podkreśla pani godność, z jaką to znosiła i opowiada to pani tak, jakby to było trudne tylko dla niej. A przecież i panią te komentarze musiały boleć...

— Chciałam jej w ten sposób podziękować za to, że także dzięki niej miałam możliwość w tym pierwszym decydującym miesiącu mojej pracy uczyć się od fajnego człowieka. Gdyby Magda nie zgodziła się na moją pracę z Piotrkim, kto wie, jakim byłabym dzisiaj kierowcą, jaki bym miała „driverski” kręgosłup moralny...

— Stereotypy to niejedyny problem kierowców. Pisze pani także o kłopotach, jakie sprawiają państwu czasem nielegalni imigranci...

— Tak, chociaż wydaje się, że sprawy zostały nieco uregulowane, to nadal gigantyczny problem... Chodzi tu o sytuację, kiedy osoby chcące nielegalnie przekroczyć granicę, ukrywają się w pojazdach bez wiedzy kierowców. Tymczasem, kiedy tacy pasażerowie na gapę zostaną ujawnieni, kierowca może mieć ogromne kłopoty. Trudno jest mu udowodnić, że nie wiedział, że bierze udział w czymś niezgodnym z prawem. Kierowcy, z którymi rozmawiałam, opowiadali mi także o sytuacjach, w których taka zatrzymana osoba wmawiała policjantom, że kierowca wziął za taki przewóz pieniądze...

— Co jeszcze spędza sen z powiek kierowcom?

— Na pewno zarobki. W polowie roku upadło też sporo firm, ale trudno nawet powiedzieć, żeby to było spo-

wodowane pandemią, bo informacje o kryzysie w branży pojawiały się już wcześniej. Splajtowały przede wszystkim te najmniejsze firmy, których właściciele mieli w posiadaniu jedną ciężarówkę i często decydowali się jeździć za jakieś naprawdę niskie wynagrodzenie, psując tym samym, niestety, rynek.

— Jak wygląda pani typowy dzień w pracy?

— Na co dzień pracuję w transporcie specjalistycznym, więc moja codzienność zasadniczo różni się od pracy kierowców w standardowym transporcie. Ja jeżdżę najczęściej nocami i wożę łopaty do turbin wirników wiatrowych. To są długie ładunki – mają one około 60-70 m. Jeżdżę ze swoim pilotem, w konwoju trzech ciężarówek. Na początku i końcu transportu jeździ ekipa odpowiedzialna za demontaż i montaż znaków drogowych, które czasem nam przeszkadzają. Nad ranem dojeżdżam na parking i idę spać. Śpię około 5-6 godzin i wówczas mam czas dla siebie. Poświęcam go m.in. na swoje media społecznościowe oraz, oczywiście, na przygotowanie i zjedzenie posiłków. Zdarza się czasem, ale nie zawsze, że wieczorem robię sobie godzinną drzemkę i... ruszam znów w drogę.

— Pamięta pani ten dzień, kiedy pojawiła się wiadomość od firmy Mattel, że Barbie zyska pani twarz?

— Pamiętam. Maila odebrałam, czekając w kolejce na prysznic. Na początku uznałam, że to jakiś wkręt. Znałam ideę Barbie Shero, czyli lalek wzorowanych na prawdziwych postaciach, wiedziałam, że Martyna Wojciechowska rok wcześniej odebrała swoją Barbie, więc wydawało mi się to niemożliwe, że bym to ja była tą kolejną kobietą po Martynie Wojciechowskiej. Kiedy dotarło do mnie, że to prawda, miałam poczucie, że to ogromny zaszczyt. Myślę, że ta akcja, w której przedstawia się dziewczynom różne kobiety, pełniące różne funkcje i wykonujące różne zawody, motywuje dziewczynki do tego, by nie rezygnowały z marzeń.

Daria Bruszezewska-Przytuła

Dostali od losu drugą szansę

ŁUDZKIE LOSY || Pani Bożena wyszła za mąż z wielkiej miłości. Niestety, szybko okazało się, że mąż nadużywa alkoholu, a pod jego wpływem potrafi też uderzyć. Kiedy kobieta podjęła decyzję o rozwodzie, mężczyzna miał wypadek. Dostali drugą szansę od losu.

Pani Bożena ma 47 lat, od ponad 20 lat jest księgową w jednej z miejscowych firm. To na codzien uśmiechnięta, sympatyczna i życzliwa osoba. Nikt nie powiedziałby o niej, że w czterech ścianach jej domu rozgrywał się koszmar.

- Życie mnie nigdy nie rozpieszczało - opowiada pani Bożena. - Wychowała mnie mama, bo ojciec pił i zmarł w wieku 32 lat. Pamiętam awantury i smutną twarz mamy. Kiedy zmarł miałam 9 lat. Żyliśmy we dwie, może biednie ale szczęśliwie. Potem poszłam do szkoły średniej. Marzyłam, że zostanę kiedyś nauczycielką. Niestety, los postanowił inaczej i po zdaniu matury nie miałyśmy pieniędzy na studia, więc poszłam do 2-letniego studium księgowości.

Jako 20-letnia dziewczyna, podczas jednego z letnich festynów, kobieta poznała swojego przyszłego męża Karola. Był bardzo przystojny i dość szybko zawrócił w głowie młodej pannie. Po rocznej znajomości odbył się piękny ślub. Po dwóch latach na świecie pojawił się ich pierwszy syn, trzy lata później kolejny. Pani Bożena była szczęśliwą żoną i matką. Po kilku latach jednak życie rodzinne zamieniło się w koszmara.

- Już wcześniej zauważyłam, że Karol lubi sobie wypić - mówi kobieta. - Nie zwracałam na to jednak uwagi, bo wydawało mi się, że jak zamieszkamy razem po ślubie wszystko będzie inaczej.

I było, niestety gorzej niż mogłabym podejrzewać w najgorszych snach. Kiedy synowie mieli po kilka lat zaczęłam myśleć o rozwodzie. Tylko, że kiedyś rozwód to był wstyd. Prosiłam męża, żeby przestał pić, osłaniałam dzieci swoim ciałem, kiedy ich ojciec podnosił na nich ręce. Niestety, alkohol zawałdował umysłem mojego męża. Wszystko było tak jak



Pani Bożena i pan Karol dostali od losu drugą szansę na szczęście

on chciał, a jak mu coś się nie spodobało to obrywaliśmy.

Sytuacja rodziny poprawiła się, kiedy pani Bożena poszła do pracy. Chłopcy uczęszczali już do szkoły podstawowej, więc kobieta postanowiła pracować i uniezależnić się od męża. Początkowo mąż nie wyraził zgody, jednak pani Bożena postawiła na swoim i rozpoczęła pracę jako pomoc księgowej.

- Pokochałam te wszystkie wyliczenia, cyferki i księgowania - mówi. - A poza tym miałam swój grosz i nie musiałam męża prosić o pieniądze na ubrania dla chłopców czy jedzenie. Dzieci były szczęśliwe, bo mogłam czasem zabrać je na lody czy do kina. Mąż za to był coraz bardziej sfrustrowany. Coraz częściej mąż zaglądał do kieliszka i bił mnie. Chłopcy znikali mu z oczu, woleli siedzieć cały dzień na podwórku niż z ojcem, który ciągle ich wyzywał. Wielokrotnie synowie pytali mnie dlaczego nie

odejdę od męża, jednak ja nie umiałam, a może bałam się podjąć decyzji.

Mijały lata, chłopcy usamodzielnili się, a pani Bożena postanowiła rozejść się z mężem. Niestety zanim złożyła pozew rozwodowy mąż miał wypadek. Okazało się, że prowadził auto pod wpływem alkoholu. Mężczyzna ponad dwa miesiące spędził w szpitalu, potem przez kolejne miesiące poddawany był rehabilitacji. Uraz kręgosłupa jednak okazał się poważny i mężczyzna nigdy już nie będzie mógł chodzić.

- To wszystko to był dla mnie szok - opowiada pani Bożena.

- Nie mogłam teraz tak po prostu odejść od Karola. Bałam się, że coś sobie zrobi. Był w bardzo złej kondycji psychicznej. Mimo tego co nam zrobił postanowiłam mu pomóc.

Walka jego sprawność, sprawiła, że bardzo się do siebie zbliżyliśmy. Zaczęliśmy rozmawiać, wspominać dobre chwile. Chodziliśmy na długie spacer. Karol przeprosił mnie za te wszystkie lata, w których znosił jego picie i bicie. Nie było łatwo zapomnieć ale postanowiliśmy dać sobie szansę.

Małżeństwo zapisało się na terapię, pan Karol uczęszcza na spotkania Anonimowych Alkoholików. Rodzina znów wspólnie zasiada do niedzielnych obiadów i wyjeżdża wspólnie na wakacje. Najstarszy syn ożenił się i wkrótce zostanie ojcem. Pani Bożena i pan Karol cieszą się, że wkrótce zostaną dziadkami. - Wiem, że byłem złym człowiekiem i wiele bólu sprawiłem swojej rodzinie - mówi pan Karol. - Kiedy po wypadku okazało się, że nie będę mógł chodzić, myślałem, że czas umierać. Przez tyle lat krzywdziłem swoich

najbliższych, więc nie oczekiwałem, że będą chcieli mi pomóc. Myliłem się. Dopiero teraz zrozumiałem ile zła im wyrządziłem. czasu nie cofnę, ale ten jaki mi został chciałbym teraz dobrze wykorzystać. Alkohol zmienił nasze życie w piekło.

Kiedy patrzę w oczy mojej Bożenki to tak mi przykro, że musiała tyle wycierpieć. Wstyd i, że potrafiłem ją uderzyć, wyzywać... Ona mi wybaczyła, ale ja sam sobie wybaczyć nie umiem. Teraz już wiem, że byłem głupim egoistą, a ten wypadek to takie pogrozenie palcem przez Boga. Dostałem drugą szansę od losu.



Alkohol zmienił życie rodziny w piekło. Tragedia, uświadomiła panu Karolowi, co w życiu tak naprawdę jest ważne.

- Ja też nigdy nie pomyślałabym, że dam swojej mężowi drugą szansę - mówi. - Widzę jak bardzo się zmienił i jak się stara zasłużyć na miłość moją oraz dzieci. Każdy z nas popełnia błędy. Nie wiem czy uda mi się zapomnieć o tych trudnych latach i przebaczyć.

Widzę w jego oczach miłość i to jak bardzo się stara. Cieszy mnie, że potrafimy godzinami rozmawiać ze sobą, lubimy te same filmy i zależy nam na szczęściu naszych dzieci. Widocznie czasem potrzebna jest tragedia, żeby pokazać nam co w życiu tak naprawdę jest ważne. My przypomniał sobie, że co się kochamy i jak dobrze jest nam razem. Trzeba umieć wybaczać i dawać szansę. Życie pełne jest niespodzianek... Myślę, że Bóg wie co robi.

Joanna Karzyńska

Zadbaj o swoje bezpieczeństwo

BEZPIECZNIE NA DRODZE || Obecnie w Polsce nie ma przepisu, który nakazuje zmianę opon. Nie zmienia to jednak faktu, że większość kierowców decyduje się na ogumienie dostosowane do pory roku. Pogarszający się widoczność, wilgoć i niskie temperatury, wystawiają kierowców na ciężką próbę.

W warunkach naszego kapryśnego, środkowo-europejskiego klimatu kierowcy powinni umieć jednoznacznie określić, kiedy zmiana opon na zimowe jest konieczna. Zdaniem wielu ekspertów „zimówka” znacząco poprawia bezpieczeństwo jazdy, gdy tylko temperatura w ciągu dnia zacznie regularnie spadać poniżej 7°C. Opony zimowe różnią się już na pierwszy rzut oka wyglądem od opon letnich. Charakterystyczna rzeźba bieżnika sprawia, że opony te zapewniają wysoką przyczepność na mokrej nawierzchni oraz skutecznie odprowadzają wodę i śnieg.



Jazda w okresie zimowym to zdecydowanie większe wyzwanie w porównaniu do lata. Pogarszający się stan dróg, nieustanna wilgoć i niskie temperatury, wystawiają kierowców na ciężką próbę

Pamiętajmy, że używanie opon nieprzystosowanych do warunków pogodowych jest bardzo niebezpieczne i może doprowadzić do tragicznych w skutkach wypadków! Aby w warunkach jesienno-zimowych zminimalizować ryzyko wypadku drogowego, zachęcamy do tego aby dobierać ogumienie odpowiednie do pory roku. Jednak nim to zrobimy, warto również wcześniej dokładnie sprawdzić, czy zeszłoroczny komplet opon zimowych wraz z felgami nadal nadaje się do bezpiecznej eksploatacji.

JAK SPRAWDZIĆ CZY UŻYWANA OPONA NADAJE SIĘ DO UŻYTKU?

Podstawowym elementem, jaki należy skontrolować

w przypadku opony jest głębokość bieżnika. Przepisy prawa mówią, że minimalna dozwolona głębokość wynosi 1,6 mm. Tę wartość powinniśmy traktować jedynie orientacyjnie. Trzeba pamiętać, że aby opona zimowa skutecznie spełniała swoją funkcję, jej bieżnik musi posiadać przynajmniej 4 mm głębokości. Dla własnego bezpieczeństwa powinniśmy więc pomyśleć o nowym komplecie ogumienia zimowego, dużo wcześniej niż przy granicznych 1,6 mm.

Kolejny parametr, który warto skontrolować przez założeniem „zimówek” to ich wiek.

Przyjmuje się, że opony zaczynają tracić swoje właściwości po 6-7 latach od daty wyprodukowania, a po 10 latach kwalifikują się do bezwzględnej wymiany, nawet jeżeli wizualnie nie budzą zastrzeżeń. Datę produkcji opony zapisana jest na jej ścianie bocznej i zakodowana w ciągu znaków zaczynających się od skrótu DOT. Cztery ostatnie cyfry tego ciągu to numer tygodnia i rok produkcji danej opony. Nie zapomnijmy również o korekcie ciśnienia powietrza. Nawet najlepiej przechowywane opony po kilku miesiącach składowania będą wymagały dopompiwania.

asp. Ewelina Stróżka/WRD KWP

REKLAMA

OGŁOSZENIE

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020 r. poz. 65 z późn. zm.)

Burmistrz Miasta Mława

informuje, że w dniach od 17.11.2020 r. do 16.12.2020 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Mława, ul. Stary Rynek 19, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.mlawa.pl wywieszono wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia.

Wykaz zawiera nieruchomości oznaczone jako działki nr nr: 10-4175/34 (część), 10-740/13 (część), 10-698/67 (część), 10-4120/9 (część), 10-4120/11 (część), 10-683/1 (część), 11-587 (część), 10-698/5 (część), 10-4112/4, 10-3695, 10-4012/1, 10-3076/10 (część), 10-698/69 (część), 10-3385/2, 10-1924/4, 10-1924/6, 10-185/3, 10-1576/93 (część), 10-753, 10-747/12, 10-747/14 (część), 10-4156, 10-4210/8 (część), 10-4129/11 (część), 10-3095/7, 10-4157, 10-233/8 (część), 10-683/2 (część), 10-750/7 (część), 10-751/44 (część), 10-751/46 (część), 10-4081/1, 10-193/12 (część), 10-2551/31 (część), 10-698/16, 10-698/13, 10-248/31 (część), 10-146/39 (część), 10-2878/4, 10-4210/10 (część), 10-534/4 (część), 10-538/11 (część), 10-1271 (część), 11-880/14 (część), 10-4235/1 (część), 11-865 (część), 10-3247/13 (część), 10-3246/4 (część), 10-3443/2 (część), 10-4807/3, 10-4807/4 (część), 10-740/5 (część), 10-751/32 (część), 10-751/49 (część), 10-2878/1, 10-2878/6, 10-1576/156, 10-2878/5, 10-348/1, 10-3402/1, 10-3402/2 (część), 10-3403/1, 10-3403/2, 10-4855 (część), 10-3019/2, 10-3007/6 (część), 10-3007/3, 10-937/4, 10-940/8 (część), 10-4405/3 (część), 11-936/3, 10-248/83 (część), 11-398 (część), 10-2271/1, 11-9047 (część), 11-9067 (część), 10-324/2, 10-2964/3, 10-2964/13, 10-2793/1, 10-2793/2, 10-2793/5, 10-2793/7, 10-2793/8, 10-2805/6, 10-4331/3, 11-1292/2 (część), 10-969/5 (część), 10-3984 (część), 10-2715 (część), 10-3311 (część), 10-3059 (część), 10-2198/1, 10-2199/1, 10-1148/1, 10-1149/1, 10-4447 (część), 10-3857, 10-3831/5, 10-3835/3, 11-588, 11-594, 11-598, 11-587 (część), 11-53/1, 11-53/2, 11-53/3, 11-53/4, 10-1504, 10-1524, 10-1525, 10-1526, 10-1527, 10-1528, 10-1529, 10-1530, 10-1532, 10-1533, 10-1534, 11-205.

183200tm1-a-M

Nie daj się oszukać cyberprzestępcom

KRAJ || Biuro do Walki z Cyberprzestępczością KGP we współpracy z NASK oraz Europollem przypominają o najważniejszych zasadach cyberbezpieczeństwa.

Czas pandemii to czas aktywnego korzystania z Internetu. Wiąże się z tym możliwości zdalnych zakupów czy kontaktu z bliskimi i znajomymi, ale to także przestrzeń aktywności oszustów. Warto zadbać o swoje bezpieczeństwo w sieci.

Najważniejsza jest zasada ograniczonego zaufania. Tylko ostrożność i dokładne weryfikowanie tego, co się w Internecie czy skrzynce poczty elektronicznej znajdzie, pozwoli uniknąć przykrych konsekwencji.

Zdalne zakupy:

- kupuj tylko od sprawdzonych dostawców i weryfikuj ich wiarygodność,
- używaj kart płatniczych (pozwalają ograniczyć ew. straty, ponadto transakcje dokonywane kartami kredytowymi są ubezpieczone),
- nie daj się ponieść emocjom, jeśli jakaś oferta brzmi zbyt pięknie, to prawdopodobnie nie jest prawdziwa,
- regularnie sprawdzaj stan swojego konta, pozwoli ci to szybko wychwycić wszelkie nieprawidłowości i podejrzaną operację (jeśli masz jakiegokolwiek wątpli-



wości, niezwłocznie skontaktuj się ze swoim bankiem).

Zgłaszaj naruszenia w sieci – cyberataki i wszelkie naruszenia w sieci zgłaszaj do CERT Polska – ochronisz siebie i innych przed cyberprzestępcami (link): Zgłoszenia do CSIRT NASK.

Sprawdź listę ostrzeżeń NASK przed niebezpiecznymi stronami, które służą do wyludzania danych i środków finansowych użytkowników internetu (link): Lista ostrzeżeń przed niebezpiecznymi stronami.

W celu ochrony swoich haseł dobrym rozwiązaniem jest wykorzystanie specjalnego menadżera, który będzie sam zmieniał nam hasła.

Czad – podstępny, cichy zabójca

BEZPIECZEŃSTWO || Okres zimowy to czas, w którym aktywny staje się tlenek węgla. Czad jest gazem powstającym w wyniku niepełnego spalania węgla i substancji, które w swym składzie posiadają węgiel. Jest bardzo groźny. Dlatego warto sprawdzić czy w swoim domu jesteśmy bezpieczni.

Czad ze względu na swój sposób działania, jest nazywany cichym zabójcą. Jest niewidoczny i pozbawiony zapachu. Wystąpienie objawów zatrucia tlenkiem węgla zależy m.in. od jego stężenia, od ciśnienia atmosferycznego, a także od cech indywidualnych każdego organizmu. Tlenek węgla jest nieco lżejszy od powietrza, co powoduje, że w zamkniętych pomieszczeniach gromadzi się głównie pod sufitem, przenika przez ściany i stropy.

- Tlenek węgla powstaje przede wszystkim w wyniku niepełnego spalania z piecyków gazowych, czy też z pieców na paliwo stałe.

W sytuacji, kiedy jest niedostateczna ilość tlenu, a jest zaburzenie z odprowadzaniem spalin przez komin, dochodzi po pierwsze do powstania tlenku węgla, a po drugie, do jego przedostawania się do mieszkania zamiast wydostawania się na zewnątrz - mówią strażacy.

W 70% przyczyną śmierci podczas pożarów jest zetknięcie się z dymami i toksycznymi produktami spalania, takimi jak tlenek węgla, chlorowodór, cyjanowodór.

OKRES GRZEWCY W PEŁNI

Spadek temperatur w okresie zimowym powoduje zwiększenie zapotrzebowania na ciepło w mieszkaniach. W praktyce jest ono często uzupełniane poprzez użytkowanie różnego rodzaju podstawowych i dodatkowych urządzeń grzewczych na paliwo stałe, gazowych lub elektrycznych. Dlatego należy pamiętać, iż przed przystąpieniem do ich eksploatacji trzeba sprawdzić, czy są one w pełni sprawne technicznie i nie stwarzają zagrożenia pożarowego.

Co jest główną przyczyną zatrucia tlenkiem węgla? Głównym źródłem zatrucia w budynkach mieszkalnych jest niesprawność przewodów kominowych: wentyla-

cyjnych, spalinowych i dymowych. Wadliwe działanie tych przewodów może wynikać z ich szczelności, braku konserwacji (w tym czyszczenia), wad konstrukcyjnych oraz często niedostosowania istniejącego systemu wentylacji do stopnia szczelności stosowanych okien i drzwi.

Co robić aby uniknąć zaczadzenia?

- Należy dbać, żeby dostarczana była odpowiednia ilość powietrza do pomieszczenia, w którym następuje spalanie. Należy zadbać o to, żeby spaliny były odprowadzane. To są podstawowe elementy. Natomiast wiadomo, że technika czasem zawodzi, coś się może wydarzyć. Warunki atmosferyczne mogą spowodować, że ciąg kominowy zostanie zaburzony. W takiej sytuacji ratuje proste urządzenie: czujka tlenku węgla, która ostrzeże w sytuacji kiedy tlenek węgla pojawi się w pomieszczeniu - tłumaczą strażacy. - Sezon grzewczy już się rozpoczął, większość osób ogrzewa już mieszkania. Zalecamy stałe przeglądy kominiarskie, czyszczenie kominów. To ważne, ponieważ zapchane, rozszczelnione kominy grożą również pożarem - tłumaczą.

CZUJNIK TLENKU WĘGLA MOŻE UCHRONIĆ NAS PRZED ZACZADZENIEM

Czujnik tlenku węgla (CO) nie zabezpiecza przed jego powstaniem, zwiększa natomiast prawdopodobieństwo jego wczesnego wykrycia. Mając na uwadze własne zdrowie i życie warto zakupić odpowiednie urządzenie. Zadaniem czujnika jest wykrywanie stężenia tlenku węgla w otaczającym nas powietrzu i alarmowanie o tym poprzez uruchomienie sygnału dźwiękowego. Dokonując zakupu czujnika tlenku węgla należy sprawdzić, czy posiada on wszystkie wymagane atesty dopuszczające do użytku, gwarancję skuteczności działania oraz czy spełnia określone normy. Czujnik czadu powinien mieć atest przeciwpożarowy, charakteryzować się działaniem elektromechanicznym i alarmować sygnałem dźwiękowym



W 70% przyczyną śmierci podczas pożarów jest zetknięcie się z dymami i toksycznymi produktami spalania, takimi jak tlenek węgla, chlorowodór, cyjanowodór



Zadaniem czujnika jest wykrywanie stężenia tlenku węgla w otaczającym nas powietrzu i alarmowanie o tym poprzez uruchomienie sygnału dźwiękowego

o rozładowaniu baterii lub awarii, alternatywnym od elektrycznego źródle zasilania, głośnym alarmem, a także niewielką wagą oraz rozmiarami.

OBJAWY ZACZADZENIA

Początkowo mogą pojawić się bóle i zawroty głowy, ogólne osłabienie, mdłości, potem wymioty i utrata przytomności. Objawem zatrucia czadem mogą być także kołatania serca, zaburzenia równowagi, wzroku, słuchu, drżenie mięśni. Już pierwsze symptomy złego samopoczucia w czasie kąpieli lub podczas przebywania w pomieszczeniu ogrzewanym

węgłem lub gazem powinny być sygnałem, którego nie powinno się zlekceważyć. W takim przypadku należy pootwierać szybko okna i drzwi, osobę poszkodowaną ułożyć w strumieniu świeżego powietrza i natychmiast wezwać pomoc. Leczenie zatrucia czadem jest trudne i długotrwałe. Zdradliwym skutkiem zatrucia czadem bywają pojawiające się objawy neuropsychiczne występujące po postacią zaburzeń pamięci, zmian osobowości, zaburzeń koncentracji. Następstwem zatrucia są też częste dolegliwości układu oddechowego, uszkodzenia słuchu, wzroku, wątroby.

Joanna Karzyńska

REKLAMA

OGŁOSZENIE

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020 r. poz. 65 z późn. zm.)

Burmistrz Miasta Mława

informuje, że w dniach od 17.11.2020 r. do 16.12.2020 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Mława, ul. Stary Rynek 19, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.mlawa.pl wywieszono wykaz nieruchomości przeznaczonych do użyczenia. Wykaz zawiera nieruchomości oznaczone jako działki nr nr: 10-193/21 (część), 10-4175/34 (część).

OGŁOSZENIE

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020 r. poz. 65 z późn. zm.)

Burmistrz Miasta Mława

informuje, że w dniach od 17.11.2020 r. do 16.12.2020 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Mława ul. Stary Rynek 19, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.mlawa.pl, wywieszono wykazy nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży. Wykazy obejmują niżej wymienione nieruchomości:

- nr nr 4660/1, 4660/3, o łącznej powierzchni 0,0661 ha, położoną w Mławie, przy ul. Ojca Bernarda Kryszkiewicza
- nr 2794/12, o powierzchni 0,0031 ha, położoną w Mławie, przy ul. Jana Matejki
- nr 2794/13, o powierzchni 0,0032 ha, położoną w Mławie, przy ul. Jana Matejki
- nr 2794/14, o powierzchni 0,0030 ha, położoną w Mławie, przy ul. Jana Matejki
- nr 2794/15, o powierzchni 0,0032 ha, położoną w Mławie, przy ul. Jana Matejki.

Staram się imitować w swojej głowie

MA PRACĘ, KTÓREJ ZAZDROSZCZĄ JEJ PEWNI MILIONY DZIECI (I DOROSŁYCH) NA CAŁYM ŚWIECIE. OLA MIRECKA, PROJEKTANTKA PRACUJĄCA M.IN. NAD SERIĄ LEGO FRIENDS ORAZ JURORKA W PROGRAMIE „LEGO MASTERS”, W ROZMOWIE Z DARIĄ BRUSZEWSKĄ-PRZYTULĄ OPOWIADA O DZIECIŃSTWIE SPĘDZONYM NAD KŁOCKAMI I O TYM, CZEGO WARTO UCZYĆ SIĘ OD NAJMŁODSZYCH.

– Czy to prawda, że w dzieciństwie bawiła się pani przede wszystkim klockami LEGO?

– Tak, bardzo je lubiłam. Najczęściej budowałam własne konstrukcje z klocków LEGO, polegając na swojej wyobraźni. Nie miałam zbyt wielu zestawów z instrukcjami, ale całe pudło różnokolorowych klocków i spędzałam godziny, bawiąc się, projektując swój własny miniswiat. Do ulubionych budowli należały wielopiętrowe pojazdy: na każdym piętrze co innego: od sklepów i restauracji po garderoby i isypialnie. Całość zainspirowana była wizytą w Londynie i tamtejszymi piętrowymi autobusami. Apo wycieczce na narty w naszym pokoju królowały kolejki linowe z klocków LEGO zjeżdżające z dół po sznurkach z piętrowego łóżka i najczęściej kończące swój żywot podczas roztrzaskiwania się o szufladę w biurku. Pamiętam, że kiedy byłam starsza, bardzo spodobała mi się seria LEGO Technic, a głównie jeden zestaw, w którym był silnik i światłowodowy. Wtedy postanowiłam, że chciałabym zostać wynalazcą!

– Ta miłość do klocków i rozwijana wyobraźnia zaowocowały – została pani projektantką LEGO. Nad czym pani pracowała?

– W czasie, kiedy pracowałam dla LEGO na pełen etat, zajmowałam się przez trzy lata projektowaniem serii LEGO Friends. Teraz mam własną firmę, ale nadal, jako freelancerka, współpracuję z LEGO. Jakiś czas temu zajmowałam się serią LEGO Dots, a ostatnio pracowałam nad projektem, który pojawi się na rynku za dwa lata, ale do tego czasu jest ogromną tajemnicą!

– Myślę, że dla niektórych osób to może być zaskoczenie, że ten proces projektowania i produkowania nowych zestawów tak długo trwa. Opowie nam pani, jak to wygląda?

– Ten proces różni się w zależności od tego, jakiej serii dotyczy. Zgodnie z ogólnymi zasadami najpierw powstaje model koncepcyjny – tworzymy pierwsze szkice, ale cały czas, od początku pracujemy z prawdziwymi klockami, które są pięknie posegregowane. Później taki model może trafić w ręce kolejnego projektanta, który ma szansę zaproponować swoje ulepszenia, a może też być pod opieką ciągle tej samej osoby. Taki projekt może powstawać nawet rok i jest w tym czasie przebudowywany, udoskonalany i testowany przez dzieci. Takie testy odbywają się co tydzień w siedzibie LEGO, ale są też prowadzone w krajach, które stanowią wiodące rynki. Zaproszone przez nas dzieci opowiadają o modelach, o tym, co się w nich znajduje, dzięki czemu mamy szansę sprawdzić, czy nasz pomysł został zrozumiany i czy dobrze sprawdza się w zabawie. Zbudowany zestaw przechodzi też test wytrzymałościowy.

– I na czym taki test polega?

– Zbudowany model wsadza się na kilka godzin do piekarnika ustawionego na niską temperaturę (około 40-60 stopni). Chodzi o to, żeby sprawdzić, czy konstrukcja, która miałaby np. stać przez dwa lata na parapecie, się nie rozpadnie. Nie sprawdzamy samej jakości klocków, tylko naszą konstrukcję. To jest pieczołowita praca. Projektanci modeli współpracują też z grafikami, którzy przygotowują dekoracje na elementach oraz figurki. Powstanie każdego modelu to praca zespołowa.

– Wspomniała pani o tym, że zestawy są testowane przez dzieci, ale mam wrażenie, że



Fot. TNN/Czary Piwowarski

w ostatnich latach projektanci wychodzą też naprzeciw oczekiwaniom starszych odbiorców. Zestawów dla dorosłych fanów LEGO jest mnóstwo.

– Główną misją firmy LEGO jest (i zawsze będzie) inspirowanie i rozwój budowniczych przyszłości – czyli dzieci. Ale dorośli fani LEGO też są bardzo ważni. To prawda, w ostatnich latach bardzo wzrosła liczba starszych użytkowników LEGO i na rynku jest też dużo tych wielkich i trudniejszych do zbudowania zestawów. To chyba znak naszych czasów. Jesteśmy pokoleniem, które wychowało się na tych klockach, więc powrót do LEGO jest dla nas czymś przyjemnym, relaksującym, gwarantującym dobrą zabawę i jest to dodatkowo zajęcie dla całej rodziny.

– A konstrukcje można eksponować...

– Zgadza się, te duże zestawy często nie służą później do zabawy, ale do stworzenia konstrukcji, która jest piękna i której nie chcemy pozwolić zniszczyć. To zresztą ciekawe, że dopiero z wiekiem, kiedy nabieramy świadomości, ile wysiłku włożyliśmy w zbudowanie jakiegoś projektu, dużo trudniej zaczyna nam przychodzić niszczenie konstrukcji. Małe dzieci nie mają takich oporów!

– Niszczenie niszczeniem, ale mamy przecież całe zastępy geeków, którzy kupują zestawy, a nie chcą nawet otworzyć pudełka!

– Tak, ja też słyszałam, że LEGO to świetna inwestycja, więc mam kilka zestawów,



Fot. TNN/Czary Piwowarski



Fot. Archiwum prywatne

które zostawiłam sobie jako fundusz emerytalny (śmiech).

– Seria, którą pani projektowała, a więc LEGO Friends, była nowym otwarciem w dziejach marki, ponieważ była przemyślana jako seria dla dziewczynek jako głównych użytkowników. Wcześniej teoretycznie LEGO było dla wszystkich, ale pewnie rodzice chętniej kupowali zestawy synom niż córkom...

– To prawda, LEGO jest dla wszystkich! Muszę przyznać, że ja jako dziecko nie postrzegałam LEGO jako zabawki dla chłopców, dopiero później ktoś mi to uświadomił, że tak jest ono kojarzone. I kiedy przeglądałam katalogi z lat dwutysięcznych i wcześniejszych, to faktycznie widzę, że większość zestawów była projektowana w kolorystyce i tematyce bliższej chłopcom, choć pojawiała się też oferta dla dziewczynek. LEGO Friends powstało po długim okresie badań i zabawy z dziewczynkami, kiedy podpatrywano, jak one się bawią, co jest dla nich ważne. Firma LEGO odkryła wówczas, że ta standardowa figurka nie jest dla nich aż tak atrakcyjna, ponieważ brakowało w niej detali, nie dało się jej przebrać itd. Odpowiedzią na te zapotrzebowania stała się minilaleczka, która miała być dla dziewczynek taką miniprzyjaciółką. Chodziło o to, by zachęcić więcej dziewczynek do zabawy zabawkami

konstrukcyjnymi i stworzyć dla nich coś interesującego. Dla mnie praca przy tym projekcie była czymś super, ponieważ jako projektanci mieliśmy ogromny wpływ na to, jak ta seria będzie wyglądać, jakie historie będziemy nią opowiadać.

– A wśród tych historii znalazła się i pani...

– Tak, po pierwsze umieściłam swoją podobiznę w postaci figurki Baby Ola w zaprojektowanym przeze mnie Szpitalu w Heartlake (41318). Amój późniejszy model Dom Przyjaźni (41340) to odzwierciedlenie moich marzeń z dzieciństwa o tym, by z LEGO zbudować coś na kształt Willi Śmiesznotki, w której mieszkała Pippi. To miał być budynek, w którym wszystko jest możliwe: nawet to, by przez okno wychodzić wprost na zjeżdżalnię. Wymyśliłam sobie opuszczony budynek starej remizy strażackiej w mieście Heartlake, a więc w mieście, w którym mieszkają postaci LEGO Friends. To wnim dziewczynki zrobiły sobie swoją bazę, takie miejsce niezależne od rodziców. To się spodobało i odbiorcom, i mi. Bo pracując nad tą serią, wkładałam w nią swoje serce i przypominałam sobie siebie z czasów dziewczęcych, kiedy bawiłam się LEGO.

– LEGO wyraźnie otworzyło się nie tylko na dziewczynki, ale i w ogóle na różnorodność. Pamiętam zestaw z chłopcem z niepełnosprawnością.

– Tak, staramy się, żeby LEGO nie tyle podkreślało różnice, ile uwzględniało wszystkie, bardzo różnych ludzi. Myślimy o tym, projektując.

– Przyjrzałam się temu, co robi pani poza pracownią LEGO – to są naprawdę bardzo ciekawe projekty. I, co ważne, część z nich skierowana jest do najmłodszych. Domyślam się, że zgadza się pani z tym, że od samego początku należy uczyć dzieci doceniania designu?

– Edukacja estetyczna jest bardzo ważna. Dla mnie samej z kolei bardzo inspirujące jest dziecięce podejście do odkrywania, ta świeżość, która polega na eksperymentowaniu i doświadczeniu świata za pomocą zmysłów. Staram się imitować w swojej głowie dziecięcą mentalność, dlate-

dziecięcą mentalność

go jako projektantka niczego nie zakładałam z góry, tylko gdy biorę jakiś przedmiot, zapominam do czego służy i w sposób abstrakcyjny zastanawiam się, jaką mógłby mieć funkcję. Wydaje mi się, że używanie zabawy jako metody projektowania pozwala na dojście do innowacyjnych rozwiązań. Zawsze lubiłam widzieć w dzieciach mistrzów, od których powinno się uczyć. W Danii dzieci traktuje się bardzo poważnie. To zaufanie przejawia się w nawet najprostszych rzeczach. U mojej córki w żłobku dzieci jedzą z ceramicznych talerzy, a nie z plastikowych. Moja córka pierwszego dnia ten talerz potłukła, ale dzięki temu szybko się nauczyła, że tak właśnie się dzieje, kiedy coś spada. Tutaj panuje duże zaufanie i przekonanie, że dziecko jest częścią społeczeństwa i musi być traktowane na równi z dorosłymi. To sprawia, że ludzie żyją w harmonii, a dzieci dobrze funkcjonują.

— Ta duńska mentalność znajduje swoje odzwierciedlenie w filozofii LEGO?

— Oczywiście, to się przejawia na przykład w tym, że klocki dają dużą swobodę. W Danii wychowywanie dzieci polega też na tym, że stwarza im się warunki, w których mogą się dobrze rozwijać i same powiedzieć, czego potrzebują. To one mają dawać nam wskazówki czy drogowskazy, a my nadzorować, by były bezpieczne.

— Pani córka wychowuje się w Danii, ale pani dzieciństwo i wczesną młodość spędziła w Polsce, prawda?

— Tak, wychowałam się w Warszawie, w wielodzietnej rodzinie. Jestem najstarsza z pięciorga rodzeństwa, więc miałam dużo okazji do organizowania zabawy mojemu młodszemu rodzeństwu (śmiech). Tym bardziej, że różnice wieku między nami były duże: moja najmłodsza siostra jest ode mnie młodsza o 16 lat.

— Jak więc pani trafiła do Danii?

— Najpierw wyjechałam do Londynu na studia magisterskie do Royal College of Art. Tam mieszkalam cztery lata, a kiedy w 2014 roku dostałam pracę w LEGO przeprowadziłam się do Danii. Nigdy nie planowałam wyjazd z Polski, ale już w Londynie poczułam, że



fajnie jest też być gdzieś indziej (śmiech). Wychodząc poza swój kontekst kulturowy, sporo się nauczyłam o samej sobie. A Dania jest bardzo inspirującym krajem i uważam za świetne zrządzenie losu, że tu trafiłam. Ludzie są tu bardzo życzliwi, wyluzowani.

— Ja liczę na to, że my, Polacy, też będziemy mieli szansę złapać nieco tego luzu i dystansu. Przed nami nowy program, czyli „LEGO Masters”, w którym jest pani jurorką. Muszę o to zapytać jako wierne widzka kanału Brodatego Geeka: czy jest on fajnym współjurorem? (śmiech)



Fot. Rasmus Laurvig

— Tak, bardzo! Trochę się obawiałam współpracy z Pawłem, bo na castingu był bardzo pewny siebie i martwiłam się, że nie będę umiała się przy nim wyluzować, ale okazało się, że współpracowało nam się świetnie. Było trochę sytuacji, w których musieliśmy improwizować i on był zawsze chętny do tego, by pierwszy zareagować, dzięki czemu mogłam poukładać sobie w głowie pewne kwestie. Dobrze się dogadywaliśmy, uzupełnialiśmy się i, co ważne, zgadzaliśmy się w naszych decyzjach. Bardzo się zakumplowaliśmy, jesteśmy w kontakcie i nie możemy się doczekać, kiedy zobaczymy efekty naszej współpracy na ekranie i będziemy mogli się przekonać, co widzowie sądzą na temat programu.

— W „LEGO Masters” będziemy obserwować kilka par uczestników. Ich zadaniem będzie tworzenie jak najciekawszych konstrukcji z klocków LEGO. My jeszcze nie wiemy, czym zaskoczą nas uczestnicy, ale pani już wie, czy udało im się stworzyć coś, co chętnie zapakowałaby pani do pudełek jako zestawy.

— Zdarzyło się kilka takich! Ale w tym programie założenia wobec konstrukcji są inne niż wobec zestawów, które trafiają na rynek. Uczestnicy „LEGO Masters” mają puścić wodze fantazji, zbudować coś, co jest niesamowite, bez żadnych ograniczeń. Mają oni do dyspozycji 2 miliony klocków, więc tak naprawdę zmagają się z czasem i z tym, by zbudować coś imponu-

jącego. Uczestnicy dawali z siebie wszystko, budowali w sposób ryzykowny, więc dostarczali nam sporo emocji. Najtrudniejsze w pracy jurora było odsyłanie uczestników do domu.

— Czy liczba chętnych do uczestnictwa w programie dowodziła tego, że LEGO cieszy się w Polsce dużą popularnością?

— Z tego, co wiem, zgłosiło się dużo osób, więc producenci mieli w kim wybierać. Polska edycja programu jest zresztą bardzo chwalona za casting. Myślę, że widzowie polubią uczestników, bo mają oni ciekawe historie do opowiedzenia i są ludźmi o wyraźnych charakterach. Trzymam kciuki za to, żeby powstała kolejna edycja i za to, żeby zgłosiło się do niej jeszcze więcej osób.

— Choć nam, fanom LEGO, trudno w to uwierzyć, świat na klockach się nie kończy (śmiech). Co, poza tajemniczymi zestawami, które pojawią się za dwa lata, pani teraz projektuje?

— Niedawno skończyłam statuetkę dla polskiego festiwalu Millennium Docs Against Gravity, z której jestem bardzo zadowolona. Obecnie pracuję nad moją wystawą indywidualną ręcznie wykonanej i malowanej ceramiki, czyli nowoczesnych greckich waz, którą otwieram w marcu w Muzeum Antyku w Aarhus. Dostałam na nią dofinansowanie z duńskiego ministerstwa kultury. Oprócz tego współpracuję z jedną z tutejszych gmin i projektuję dla nich toalety, które w przyjem-

ny i żartobliwy sposób mają informować użytkowników o zasadach higieny ważnych w dobie koronawirusa.

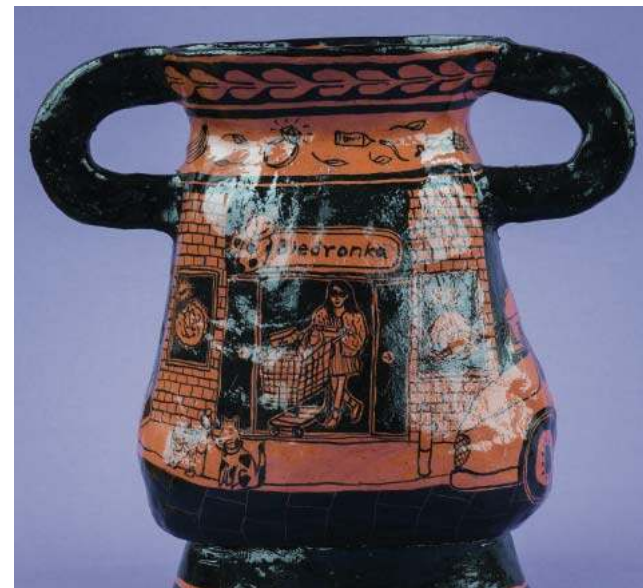
— Imponująca różnorodność projektów! Ale w projektowaniu właśnie o to chyba chodzi, prawda? Żeby sprawa, by wszelkie przedmioty, które nas otaczają, były coraz lepsze i coraz ciekawsze...

— Każdy projektant musi odnaleźć swoją drogę. Ja odkryłam, że praca na etacie w jednej firmie nie zaspokaja w pełni moich ambicji. Potrzebuję różnorodności i ryzyka. Trudno jest mi odpoczywać, więc najchętniej odpoczywam od jednego projektu, pracując nad drugim (śmiech). Bardzo lubię też projektować grafikę. Ostatnio przygotowywałam plakat i oprawę graficzną do słuchowiska Igora Gorzkowskiego z Teatru Soho o Muminkach. Co jakiś czas prowadzę warsztaty z projektowania i nowych technologii dla dzieci, młodzieży i nauczycieli.

— Różnorodność pani zajęć to dla mnie dowód na to, jak ważne jest i będzie uczenie myślenia projektowego...

— To prawda. Każdy produkt i usługa wymaga prze-myślenia wielu różnych elementów. Trzymając się przykładu LEGO: nie wystarczy zaprojektowanie zestawu, trzeba jeszcze zastanowić się, jak ten zestaw zapakować i zaprojektować instrukcję do niego. Projektant powinien być specjalistą od wszystkiego. I to jest w tym wszystkim najciekawsze.

Daria Bruszezewska-Przytuła



Oddam serce w dobre ręce

SPOŁECZEŃSTWO || Każdego roku w Polsce dokonuje się około 1500 transplantacji. Dla wielu ciężko chorych pacjentów są jedyną szansą nie tylko na zdrowie i życie. Ale przeszczepy wciąż wykonywane są zbyt rzadko. Wciąż brakuje dawców. Polskie prawo wprowadziło zasadę zgody domniemanej.

Transplantacja narządów jest metodą leczenia ratującą życie i zdrowie pacjentów. Szacuje się, że na

świecie codziennie umiera piętnaście osób, nie mogąc się doczekać przeszczepów, podczas gdy co czternaście minut kolejna osoba jest kwalifikowana do zabiegu. Transplantację stosuje się w przypadku schyłkowej niewydolności organów, takich jak nerki, serce, wątroba, płuca, trzustka, jelita. Narządy pochodzą głównie od dawców zmarłych. Jedynie nerki i fragmenty wątroby mogą być pobierane od dawców żywych, lecz odsetek tego rodzaju pobrań jest stosunkowo niewielki. Czas oczekiwania na przeszczep zależy m.in. od grupy krwi, wieku, masy ciała (dużemu mężczyźnie nie można przeszczepić serca drobnej kobiety, bo szybko stanie się niewydolne), miejsca na liście oczekujących. W przypadku szpiku konieczna jest też całkowita zgodność immunologiczna, tj. dawca i biorca muszą być identyczni pod względem genetycznym. W przypadku narządów ważne jest, by dawca i biorca byli jak najbardziej podobni pod względem tkankowym. Im więcej różnic między nimi, tym większe ryzyko, że organizm odrzuci przeszczep. Niestety, zazwyczaj idealne dobranie dawcy i biorcy jest bardzo trudne. Dlatego właśnie niektórzy mogą otrzymać narząd po kilku miesiącach, inni nigdy.

Na transplantację nerki czeka w naszym kraju ok. 2 tys. osób, na serce - 500, a na wątrobę - 600. Szpiku poszukuje się obecnie dla około 300 chorych. Na rogówkę oczekuje 8-10 tys. pacjentów. Według danych statystycznych Centrum „Poltransplant”, w 2016 roku dokonano 1469 przeszczepów od zmarłych dawców, w tym najwięcej przeszczepów nerek (978). Pozostałe transplantacje dotyczyły: wątroby (317 osób), serca (101), nerki i trzustki (38) oraz płuc (35). Dane te rozkładają się porównywalnie z latami 2012-2015: w 2015 roku dokonano 1432 przeszczepów, w 2014 - 1531,



Szacuje się, że na świecie codziennie umiera piętnaście osób, nie mogąc się doczekać przeszczepów, podczas gdy co czternaście minut kolejna osoba jest kwalifikowana do zabiegu

2013 - 1536, a w 2012 roku - 1546. W stosunku do okresu od 2007 do 2011 roku obserwuje się wzrost transplantacji od zmarłych dawców: w 2011 roku dokonano ich 1413, w 2010 roku - 1277, 2009 - 1077, 2008 - 1106, natomiast w 2007 roku - 922.

Pani Jadwiga ma 67 lat i od ponad 6 lat jeździ na dializy. Czas od pierwszej dializy do skierowania na przeszczep nerki wciąż się wydłuża.

— Nie ludzę się, że kiedyś otrzymam nerkę — mówi kobieta.

— Szkoda, że w naszym kraju tak długo czeka się na przeszczep. Dawców jest niewielu... Ja kawał życia już przeżyłam, ale jak patrzę ilu młodych ludzi czeka na przeszczep, to aż łzy do oczu się cisną.



Fot. Arch. prywatne



— Wypełniłem oświadczenie woli kilka lat temu. Jeśli mi przyjdzie odejść z tego świata, chciałbym aby moje organy, jeśli to będzie możliwe, mogły uratować życie innym — zapewnia Sławek Staszak.

Jeszcze świadomość ludzi, że mogliby oddać narządy swojego bliskiego jest mała... Osobie zmarłej już się nie przydadzą a kilka osób mogłoby zyskać zdrowie — dodaje.

Świadomość ludzi o przeszczepach od zmarłych dawców mimo wszystko jest coraz większa. Polskie prawo wprowadziło zasadę zgody domniemanej. Oznacza ona, że człowiek, który nie zgłosił za życia sprzeciwu na pobranie narządów do przeszczepów może zostać ich dawcą. Lekarze nie mają obowiązku pytać rodziny zmarłego o zgodę. Oświadczenie woli to prosty druk, który jest deklaracją świadomej zgody człowieka na to, by po jego śmierci pobrać organy do przeszczepu. Dzięki nim bowiem będzie można uratować życie i zdrowie drugiego człowieka. Coraz więcej osób wypełnia je, powiadamia rodzinę i nosi takie oświadczenia w portfelu.

— Wypełniłem oświadczenie woli kilka lat temu. Jeśli mi przyjdzie odejść z tego świata, chciałbym aby moje organy, jeśli to będzie możliwe, mogły uratować komuś życie, to niewyrażenie na to zgody byłoby okrutną rzeczą. Ta akcja uratuje życie wielu osobom, mogę w tym pomóc, więc pomagam. Wiele osób w Szczytnie ma podpisane oświadczenia. Mentalność ludzi się zmienia, są bardziej świadomi jak ważne są przeszczepy — dodaje.

Przeszczepy, bez wątpienia, są szansą na nowe życie dla wielu osób. Dla prężnie rozwijającej się transplantologii jedynym problemem jest brak dawców oraz powikłania pooperacyjne. Miejmy nadzieję, że dzięki postępowi medycyny uda się je rozwiązać i odtąd przeszczep będzie operacją prostą i bezpieczną.

Joanna Karzyńska

Groszkowa sukienka (epizod 52.)

ODDAJEMY WAM KOLEJNĄ CZĘŚĆ POWIEŚCI „GROSZKOWA SUKIENKA”. TO HISTORIA ELIZY, MŁODEJ KOBIECIE, KTÓRA SZUKA PRAWDZIWEJ MIŁOŚCI. KSIĄŻKA WŁAŚNIE ZOSTAŁA WYDANA. JEJ AUTORKĄ JEST, MIESZKAJĄCA POZA GRANICAMI NASZEGO KRAJU, POETKA I PISARKA MARIA FERENC Z DOMU LEŚNIEWSKA. ŻYCZYMY PRZYJEMNEJ LEKTURY.

Po wysłaniu listu poczuła się znowu szczęśliwa. Znowu zaczęła chodzić tanecznym krokiem, nucąc utwór Janusza Laskowskiego „Żółty jesienny liść”, który jej podpowiedział co ma zrobić. W szkole, idąc do ubikacji na papierosa, pierwsza powiedziała cześć, wysokiemu studentowi. Był tak zaskoczony, że nie odpowiedział. Stał i patrzył za nią, aż zniknęła za drzwiami.

Nadeszła zima i ferie. W przeddzień wyjazdu do domu dostała list ze Stanów. Bartek dziękował, że się odezwiała, że może już napisać. „Eli, moja kochana małeńka. Nie jestem pewien czy dobrze rozumiem słowa „stało się”. Moje oczy łzami nachodzą, gdy wglębiam się w słów znaczenie, pisanych w bólu niedokończonej myśli. Próbuje ból serca odrzucić i nie potrafię. To duszy choroba. Nie wie dlaczego cierpi. Myślę, że chodzi o mojego imiennika. Jeśli tak, uporam się z tym. Sam zawałem. Napisz mi proszę, że się nie mylę. Na pewno zaboli. Lecz wolę bolesną prawdę niż tkwić w niepewności. Pamiętaj, że życzyłem i wciąż ci życzę szczęścia. Ze mną lub beze mnie. Gdy miłość przychodzi jedna i druga, później następna, niedosyt odczuwam i ciągle nie wiem, co to jest miłość, a co to ko-

chanie. Tęsknię za nią. Nieustannie jej szukam.

Eli, wybacz. Wiem, że to zrozumiesz... Napisałem do Julki. Nie wytrzymałem. Musiałem zapytać, dlaczego nie chcesz, żebym do ciebie pisał. Napisz, czy dopisałaś coś do naszego poematu. Wciąż mam czas na załatwienie ci zaproszenia. Do Polski wrócimy razem. Zamierzam dalej studiować. Nie wiem, czy wolno mi cię jeszcze kochać. Dlatego kończę słowami – do zobaczenia siostrzo.

PS masz pozdrowienia od Margaret. Widziała nasze zdjęcia z gór. Mówi, że jesteś lovely girl (śliczna dziewczyna).

Gdy nadeszły ferie świąteczne, pożegnała się z Bożenką. Rozstały się na dworcu. Jechały w odwrotnych kierunkach. Mama napaliła w kafelku na gorze. Weszła do ciepłutkiego pokoju. Uwielbiała go. Miała w nim dużo książek, swoje laleczki, pudełka z muszelek, burzdynów i wszelkie ulubione drobiazgi. No i maszynę do szycia Gritzner, Umieli na niej szyć tylko tata i ona. Zaplanowała podczas ferii uszyć mamie nową sukienkę. Sobie też. Miała schowany w szafie materiał. Kupiła go, gdy dostała pieniądze za pracę w Komunalce. Miała również kilka zapisanych pamiętników. Postanowiła je uporządkować. Może spalić. Pisała je od trzech lat. Wolała, żeby nikt ich nie czytał. Nad łóżkiem powiesiła zdjęcie Bartka w wojskowym mundurze. Ucałowała je kilka razy. Pomyślała, że pewnie wojskowym też zrobiono Wigilię. Może mu nie jest zbyt smutno. W kuchni pomagała mamie kręcić ciasta. Mielić mak i ser. W Wigilię wszystkie siostry musiały być z mamą. Dwie starsze miały już własne rodziny. Jedna z nich mieszkała pod radziecką granicą. Druga, kilka ulic dalej, w starym więzieniu. Eliza nie mogła doczekać się, kiedy przyjedzie Julka.

– Jak przyjedzie, pójde z nią do lasu po choinkę – powiedziała mamie.

– Coś słyszałam, że niby jest zakaz. Jak złapią, może być mandat.

– Nikt nas nie złapie. To jakieś plotki. Zawsze z tatą chodziliśmy.



Mama westchnęła.

– Świnek też podobno w mieście nie będzie wolno chować. Zresztą poróżdżaliście się. Julka wolała pracować w Gdańsku. Tu ma dom. Tu ją chcieli do magistratu. Byłaby panią. Ech... Po co mi te świnki. Kurki mi starczą. Trzeba odpisać ciotce z Ameryki. Znowu przysłała paczkę. Dla ciebie kloszowe złote futerko z misia. Podobno drogie, bo upolowanie złotego niedźwiedzia jest trudne. Przysłała ci też złote kolczyki. Napisała, że to leżki dla Elizy. Za to, że chce się uczyć. Szykuje ci jakiś poważny prezent za maturę. Jak ją zdasz.

– Zdam, niech się mama nie martwi. Może nawet będzie wesele. Mam chłopaka. Jest teraz w wojsku.

– Co ty mówisz? Wobec tego trza świnki mieć. Przywieź go kiedy.

– Przywiozę. Może w wakacje. Jak Bartek dostanie urlop.

Niebawem zjawiała się Julka. Zobaczyła zdjęcie.

– Kto to jest?

– Mój Bartek.

– Wiem, jak wygląda Bartek.

– To inny Bartek. Moje życzenie za grosik w fontannie już się spełniło. Dlatego mogę je zdradzić. Poznałam go w pierwszy dzień wakacji. Jeszcze przed górami.

– To dlatego nie chciałaś, żeby ci Bartek ze Stanów odpisał na list?

– Tak. Właśnie dlatego. Wiem, że do ciebie napisał. Odpisałaś mu?

– Skądże. Masz zamiar go oszukiwać?

– Spoko siostra. Wiedział o nim. Był przygotowany na wszystko. Napiszę do niego.

– Złamałaś mu serce.

– Tak ci napisał?

– Nie będę ci mówić, co napisał. To był list do mnie.

– W porządku. Więcej o nic nie pytam. Ten na ścianie jest miłością mojego życia. Tobie też przydałby się jakiś facet. Masz kogoś?

Julka nie odpowiedziała. Zeszła na dół. Eliza krzyknęła za nią, żeby odpisała do ciotki. Ich mama nie umiała pisać. Znała pojedyncze literki i umiała złożyć swój podpis. Nie miała szczęścia chodzić do szkół. Umiała napisać cyfrę 1000. Nie potrafiła milion. Obie z Julką próbowały ją nauczyć, że jak dopisze do tysiąca trzy zera, będzie milion. Nie potrafiła tego zrozumieć.

– Pisz 1000 tysiący. Dla mienia chwacit. Waszych zer nie pajmuju. Ja nie uczona. Znaj u swaju. Awy swaju.

Czasem zaciągała po rosyjsku. Zwłaszcza, gdy wpadała w wirytację.

Futerko z misia pasowało na Elizę jak ulał. Krótki kloszowy fason uwydatniał jej zgrabne nogi. W dotyku było miłe i miękkie. Po przejechaniu dłonią, włoski mienili się różnymi odcieniami złota. Kolczyki również przypadły jej do serca. Przypominały

wiszące błękitne lzy. Dokładnie to, co powiedział Bartek, kiedy go zapytała, czym go do siebie przyciągnęła. Postanowiła za prezenty podziękować cioci osobście.

Ciocia Kazia wyemigrowała przed wojną z Pińska do USA. Wyszła tam za mąż za Amerykanina. Mieszkali w Miami Beach na Florydzie. Mieli hotel. Ich jedyny syn zginął w wypadku samochodowym. Po śmierci męża częściej pisała do rodziny w Polsce. Miała już ponad 80 lat. Czula się bardzo samotna. Tęskniła za rodziną i polską ziemią. Była siostrą babci Elizy ze strony mamy. Czyli babcią cioteczną. Kilka lat wcześniej przyleciała do Polski. Odwiedziła rodzinę. Kilka dni gościła w ich domu. Przyglnęła jakby do Julki. Z mamą o niej rozmawiała. Nie słyszała o czym. Mama miała wtedy zwyczaj pokazać córkom oczami, że powinny iść na górę. Dzieci nie mogły słuchać, o czym rozmawiają dorośli. Ten zwyczaj panował w domu od zawsze. Tata też go popierał. Gdy ktoś przychodził, dzieci musiały wyjść ze stołowego pokoju.

Przed wigierzą wigilijną poszły z Julką do taty. Sywał dość obfity śnieg. Równo zasypał groby i ścieżki. Nad cmentarzem wisiała biała śniegowa mgła.

– Pamiętasz jak tata siorbał? – zapytała Julkę.

Siostra zmierzyła ją swoim wzrokiem, jakby powiedziała coś złego. Od dawna nie umiały ze sobą rozmawiać. Julce zawsze coś nie pasowało. Potrafiła czeplić się jednego słowa. Tłumaczyć i robić wykładanie, jak filozof. Eliza bardzo ją kochała, lecz często miała żal, że nie może z nią sobie pogadać. Choćby tak, jak z Bożenką. Może dlatego wymyśliła pamiętnik? Z nim czuła się swobodna. Nikt nie mógł zobaczyć, co pisze i o czym myśli.

Gdy wrócili z cmentarza, poszła do swojego pokoju. Wyżaliła się do pamiętnika, że „wszystko co trapi, smuci i boli zamyka się łatwiej w samotności woli”. Napisała dla taty wiersz pt. „Tato”.

Zza mgły cię widzą moje oczy
mgła nad cmentarzem zawisła

jedynie pamięć uwita z westchnień

serdeczny bukiet ci przysła.
Czasem
we śnie przychodzisz
głaszczesz mnie po policzku
siadasz pod piecem kafelowym

w dłoniach książkę trzymasz i czytasz.

Czasem
wielką chochlą zupę wyjadasz z gara
przy tym okropnie siorbiesz, mówiąc

– ależ ona jest smaczna, nikt tak dobrze

nie umie gotować, jak wasza matka.

Czasem
stoisz przy oknie
puszczasz dymek z fajki i opowiadać zaczynasz Andersena bajki.

Czasem
słyszysz twój głos płynący z oddali

słowa ze starej piosenki, jakbyś się żalił

bo wiesz, że odchodzisz na zawsze:

– „teraz nie pora szukać wymówek, fakt,
że skończyło się...

daj mi tę jedną ostatnią niedzię

apotem niech wali się świat.
Jedno jest ważne – masz być szczęśliwa”...

Zza mgły cię widzą moje oczy
mgła nad cmentarzem zawisła
jedynie pamięć uwita z mych westchnień
serdeczny bukiet ci przysła
Spoczywaj w spokoju mój tato.

Po chwili popatrzyła w okno jak pada śnieg. Wymyśliła następny wiersz:

Płatki śniegu
Frywolne leciutkie
w powietrzu wirują
skłębione w uścisku
piruety tworzą
radośnie czarują.
Na parapetach okien
pierzynkę kładą
rzeźbią na szybach
przedziwne obrazy
wiązane z kwiatów.
Nie myśl o wiosnie
uchwyc melodię
i zatańcz radośnie
z tą białą panią
co zwie się zimą.

Usłyszała wołanie Julki, żeby zeszła na dół. Cała rodzina już zasiadała do wieczerzy.

c.d.n.

PRACA

PRACA w OPIECE NIEMCY. Legalne zatrudnienie, stawki do 1600 euro, Tylko sprawdzone oferty, elastyczne terminy wyjazdów, bezpłatny transport. ZADZWOŃ TERAZ zapytaj o świąteczny Bonus do 300 euro na rękę. tel. 501-409-214, 505-440-380 www.sentium.pl

ZATRUDNIĘ kierowcę kat. C+E do przewożenia żywności, trzody tel.604-123-146

ZATRUDNIĘ PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH i murarzy tel. 506-439-480

SPRZEDAM

CHOINKI ŚWIERKOWE naturalne, świerk pospolity, srebrny cięty lub kopany- dużo tanio sprzedam. Pokrzydowo 98 i Brodnica ul.Sikorskiego 47, 606-381-127, 56-498-59-97

DREWNO kominkowe, opałowe, transport, Ostróda, 511-989-755

GRANITY, Ostróda, niskie ceny, nowa firma, 511-668-760

NML Sprzedam stemple budowlane od 3m do 6m lub każdy inny wymiar sprzedam, Pokrzydowo 98, 606-381-127

OSTRÓDA, okna, grzejniki nowe -używane, 513159810, (89)642-02-82

SIANO suche w balotach, 089 621-32-17

SIECI rybackie, nowe ręcznie obszywane, wedle potrzeb, 724-738-355

SPRZEDAM nowe okna 140x146, zbiorniki paliwa 2000l z atestem, 606-513-447

SPRZEDAŻ ryb z własnego stawu:karp, amur, tołpyga, szczupak, karaś, 517-222-793

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

KUPIĘ

DREWNO, drzewo orzecha włoskiego kupię, 607-852-453

ELK,KUPIĘ mieszkanie do remontu może być także zadłużone , 664-541-809

KUPIĘ ziemię uprawną , 501-172-462

SZKLANE kury (bombonierki). Szkło kolorowe z PRL (talerze) kupię, 607-852-453

NIERUCHOMOŚCI

I-KANCELARIA NIERUCHOMOŚCI GUTKOWSKI; od XXw. na Rynku Krajowym, SPRZEDAŻ-KUPNO-WYNAJEM, Łława-Niepodległości 8, www.gutkowski-nieruchomosci.pl, tel./fax. 89/649-31-19, 604-222-552

DOM okolice Lidzbarka, do remontu- tanio sprzedam. 501-590-805

DZIAŁKĘ - centrum Mławy - wynajmę np. pod garaże, tel. 502247420

GARAŻ wynajmę, murowany z kanałem, prywatne podwórko, N-ca, ul.Nowomiejska, 601-572-998

LUBAWA. Do wynajęcia pomieszczenie pod warsztat, garaż lub auto naprawę, 512-137-259

NAPIWODA -sprzedam działkę, pow.12-arów z zezwoleniem na budowę domu, 787-310-777

NML Mieszkanie do wynajęcia przy ul.Kopernika w Nowym Mieście Lubawskim, 604-562-972

NML Sprzedam dom 170m2, działka 1000m2, ul.Stoneczna, Nowe Miasto Lubawskie, ogrzewanie kominkowe i olejowe, klimatyzacja, 6 pokoi, 2 łazienki, 395.000zł, 604-775-154

NML Sprzedam działki przy ul.Rolnej w Nowym Mieście Lubawskim, 604-562-972

OSTRÓDA Poszukuję małego mieszkania do wynajęcia 602615961.

SPRZEDAM 2 działki budowlane, pow.0,12 i 0,11,5, Uzdowo, Filice,, 785-541-026

SPRZEDAM gospodarstwo rolne i działkę budowlaną przy drodze wojewódzkiej 541, 782-180-083

SPRZEDAM mieszkanie 47 m pierwsze piętro do remontu ul.Kościelna 3. Cena 156000 tys., 512-279-097

SPRZEDAM mieszkanie 66m2, llp., ul.Kościelna, Nidzica, 512-110-269

WYNAJMĘ kawalerkę ul.Ogrodowa, Nidzica, 600-291-752

WYNAJMĘ mieszkanie 62m2 przy ul.1-Maja, umeblowane, 511-424-186

AUTO-MOTO

AUTOKASACJA, skup aut. 506-270-521

CZĘŚCI do silnika Hyundai Tucson sprzedam, poj. 2000 diesel, 2008r., st.dobry. Cena do uzgodnienia, 518-479-444

KUPIĘ motocykle Junak, Wfm, Wsk, Shl, MZ, Simson, 504-631-626

NML Sprzedam Seat Altea 1.6 benzyna, 2006r., 97.000km przebiegu, 603-266-956

NML Sprzedam Toyota Yaris 1.0 benzyna 2014r. 5-drzwi, 38.000km, klima, ABS,AF,czuJNIKI- tył parkowania, stan bdb., 660-785-921

SKUP aut- atrakcyjne ceny! 516-368-453

USŁUGI

BUDOWA domów, budynków gospodarczych, prace ogólnobudowlane itp., 690-640-480

BUDOWA domów, hal, kurników, usługi ogólnobudowlane- docieplenia budynków, tynki, układanie kostki brukowej- faktura VAT tel.506-439-480

GARAŻE blaszane, kojce, www.partnerstal.pl, 698-230-205

OSTRÓDA, serwis i wymiana szyb w oknach, 513159810

PRZEPROWADZKA- „absolutnie tanio, noszenie. 504-124-110

PRZEPROWADZKA- „absolutnie tanio, noszenie. 504-229-798

TRANSPORT- „absolutnie tanio. 504-124-110

TYNKI maszynowe. 514-767-572

USŁUGI DEKARSKO- BLACHARSKIE Piotr Zawacki tel.888-373-282

USŁUGI hydrauliczne, 508-491-711

USŁUGI remontowo- budowlane: wykończenia, docieplenia budynków, glazura, terakota, szpachlowanie, malowanie tel.517-647-634

UTYLIZACJA, zdejmowanie azbestu. 514-767-572

WYKONUJEMY usługi ogólnobudowlane, firma z 26 letnim stażem, 692-020-236

WYKOŃCZENIA mieszkań- regipsy, stelaże metalowe, szpachlowanie, malowanie. Montaż drzwi i okien, ocieplanie domów, ocieplanie i wykończenia poddaszy- szybko, solidnie i tanio 507-951-949.

WYKOŃCZENIA wnętrz- łazienki, płytkowanie, instalacje elektryczne, itp., 690-640-480

RÓŻNE

SPRZEDAM kamień polny ok.60t. Piotrowice 4, 698-410-450

ZWIERZĘTA

AMUR, sandacz, szczupak, jesiotr, pstrąg, tołpyga, karp, karaś pospolity, lin, węgorz, złota orfa, sum, karaś kolorowy, materiał zarybieniowy- sprzedam tel.600-460-777.

ODDAM suczkę Beagle, jedenasto miesięczną, aktualne szczepienia, 513-852-534

ZDROWIE I URODA

PORADNIA Psychologiczna „ Saik „ ul.Powstańców Warszawy 5 Kętrzyn Każdy problem można rozwiązać... Zadzwoń i umów się na spotkanie!!!!, Tel. 514-815-225

PRYWATNY Gabinet Urologiczny, lek. Marek Karczewski- specjalista urolog, przychodnia El-Med, ul. Witosa 2, Giżycko. Rejestracja telefoniczna: 87/420-73-00.

GARAŻE Blaszane **BRAMY** Garażowe **KOJCE** dla Psów **Wiaty** **Kontenery**

Najniższe **CENY** Różne wymiary Dogodne **RATY** Transport cały **KRAJ**

www.konstal-garaze.pl 505-526-036

29-642-34-61 22-100-45-96 89-650-30-43 24-368-32-17 25-740-57-38 509-574-644 23-683-10-85 86-225-23-11

18820otr-a-M

ZWIERZĘTA

AMUR, sandacz, jesiotr, pstrąg, tołpyga, karp, karaś pospolity, lin, węgorz, złota orfa, sum, karaś kolorowy, materiał zarybieniowy- sprzedam tel.600-460-777.

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

! F.H.U. skup i transport knurów, macior, bydła- waga, faktura, tel.721-040-072.

! F.H.U. skup i transport knurów, macior, bydła- waga- faktura, tel.721-040-072.

! Kupię byczki, jałówki w każdej kondycji, 50kg- 400kg do dalszego chowu. 607-53-32-66

BYCZKI, jałoszki sprzedam , 600-850-092

GĘSI chowane naturalnie, na wolnym wybiegu, karmione owsem sprzedam. 572-968-286

KUPIĘ byczki, jałówki 100-500kg. 517-245-435

KUPIĘ bydło z pastwiska od 300 do 500kg, 692-411-362

NML Sprzedam jałówkę wysokocielną, 530-539-431

NML Sprzedam klacz 1,5 roczną oraz 2,5 roczną, 722-257-158

SKUP bydła. Najlepsze Ceny! Dojazd do gospodarstwa, 514-574-163

SPRZEDAM brojlery z własnego gospodarstwa, chowane naturalnie. 572-968-286

maszyny rolnicze

NML Sprzedam dłużycę 10T 4.500zł, Tandem 6500, zgrabarkę dwugwiazdową, roztrzaskarkę 6-cio gwiazdową, kultywator 17-sto zębowy, 603-820-720

SPRZEDAM C360, przyczepę, rozrzutnik, siewnik, opryskiwacz, agregat3m, wały posiewne, 698-220-636

SPRZEDAM WYCINAKI, WYBIERAKI DO KISZONEK, PRZEWRAKARKI, BECZKOWOZY I INNE MASZYNY, 608-279-110

UŻYWANE CZĘŚCI URSUS - ZETOR silniki; skrzynie biegów; tylne mosty; zwolnice; podnośniki; przednie napędy; bloki; głowice i inne; możliwość wysyłki, ceny od 100 zł. 601-598-983

ciągniki

KOPARKĘ Pelikan, opony16,9-28, chwytak obrotu, napędy lfa, przyczepka rolnicza, 724-742-559

KUPIĘ ciągniki, sprawne lub do remontu. 888-881-802

produkty rolne

BURACZKI ćwikłowe i seler korzeniowy sprzedam, 602-171-464

KISZONE, mielone ziarno kukurydzy CCM- sprzedam. 606-392-616

SPRZEDAM pszenicę, 782-180-083

SPRZEDAM:ZBOŻA paszowe. Tel.606-505-511

ZIEMNIAKI jadalne sprzedam: lrga, Denar, (89)645-81-64

inne

NML Wezmę w dzierżawę grunty rolne, płacę około 2.000zł za 1ha, płatne od ręki, okolice- Skarłina, Nawry, Nowego Dworu, Bratiana, 603-820-720

SPRZEDAM wał łukowy na kołach, łódź do remontu, 606-513-447

Bez Policji nie wystartujemy na ulicy

PRZEWODNIK PO BIEGANIU || Drogi, po których poruszamy się w respektowaniu zasad kodeksu drogowego podczas zawodów zamieniają się w arenę zmagania. W pogoni do mety należą tylko do nas. Walczymy o najlepsze miejsce, sprawdzamy formę. A wszystko na specjalnie przygotowanej trasie.

Wierzymy, że nie na niej nam nie zagraża. Zajęcie pasa drogowego na warunki szczególne w proceduralnym armagedonie przepisów nakłada na organizatora ścieżkę obowiązków, które musi spełnić, aby biegacze mogli stanąć na starcie. Przepisy pozwalające zająć publiczną drogą prowadzących bieg i zabezpieczających trasę radiowozów uspokaja. Mundur staje się naturalną częścią biegowej fiesty. Szybkość biegaczy kontroluje system pomiaru czasu, a nie policyjne radary.

Policyjna drogówka podnosząca ciśnienie niesfornym kierowcom podczas biegu obniża je. Daje poczucie komfortu. Widok motocykli prowadzących bieg i zabezpieczających trasę radiowozów uspokaja. Mundur staje się naturalną częścią biegowej fiesty. Szybkość biegaczy kontroluje system pomiaru czasu, a nie policyjne radary.

Komfort biegaczy jest priorytetem. Za wypadki dotyczące uczestników oberwie się na facebooku. Za wypadki na trasie, grożą już ustawowe odpowiedzialności.

Podjmując decyzję o realizacji biegowego projektu trzeba mieć świadomość konsekwencji jego tworzenia. Pasja i zapał wynikający z chęci musi iść w parze ze świadomą odpowiedzialnością wszystkich, którzy go tworzą. Opracowanie zabezpieczenia trasy rozpoczyna się na wiele miesięcy przed imprezą. Zgromadzanie wymaganych zezwoleń potrzebuje czasu. Najpóźniej 30 dni przed biegiem policja musi otrzymać wszystkie dokumenty, aby zdążyć z ich opiniowaniem i wydać zgodę na bieg. Sprawdza bezpośrednio przed nim obecność tych, którzy są punktowo przypisani do zabezpieczenia. Nie ma możliwości, aby przemknęły błędy proceduralne dotyczące bezpieczeństwa.

Trzeba opracować plan zmian w organizacji ruchu w taki sposób, aby był jak



foto: Mateusz Partyga

najmniej uciążliwy dla jego płynności. Produkcja znaków wskazujących objazdy, montaż i demontaż ich po imprezie, to kosztowna część biegowego projektu. Przekazanie informacji o utrudnieniach do wiadomości publicznej kończy cały cykl na kilka dni przed startem. To żmudna praca wymagająca niezbędnej wiedzy i umiejętności. Miasta przyzwyczajają się do biegaczy. Godzą się na te kilka godzin bez samochodu tłumiąc w sobie czasami w przeciwności zdania ograniczenia.

Organizacja imprezy zmieniająca wygląd znajomych miejsc to nie tylko dbałość o jak najlepszą jej jakość, to również zobowiązanie do przywrócenia stanu pierwotnego przestrzeni z której korzystają biegacze. Strzał startera uwalnia emocje.

Uczestnicy widzą i oceniają końcowy etap. Przygotowanie do niego, to próby jak w teatrze. Miesiące pracy, aby odbyła się premiera. Czy przypadnie ona do gustu uczestnikom dowiadujemy się po zamknięciu linii mety. Koniec biegu to początek nowej jego edycji.

Podczas Iławskiego Półmaratonu La Rive nad bezpieczeństwem biegaczy czuwa kilkunastu funkcjonariuszy policji, 20 strażaków OSP zabezpieczających rondo i skrzyżowania. Wspomaga ich ponad stu wolontariuszy blokujących wyjazdy, którzy nie wymagają posiadania uprawnień do kierowania ruchem drogowym. Ich praca rozpoczyna się na 3 godziny przed startem i kończy po minięciu punktu przez autobus z napisem - koniec biegu. To oni tworzą szpaler bezpiecznego biegu.

Podobnie jak wiele innych półmaratonów korzystamy z dróg podlegających różnym zarządom. Bez ich zgody nie ma wstępu na nie. Obowiązującą zasadą jest hierarchia ważności ich kategorii. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad w Olsztynie zamyka na potrzeby biegaczy czasowo drogę krajową E-16. Zgody wojewódzkie, powiatowe i miejskie są związane z tą decyzją.

Poziom dbania o standardy zabezpieczenia trasy podczas biegów w Polsce jest bardzo zróżnicowany. Można spotkać imprezy właściwie zabezpieczone, jak również takie, które w ogóle nie powinny się odbyć. Wynika on przede wszystkim z doświadczenia organizatorów i ich umiejętności współpracy z tymi, którzy muszą być częścią imprezy. Zależy również od tego po jakim terenie przebiega trasa.

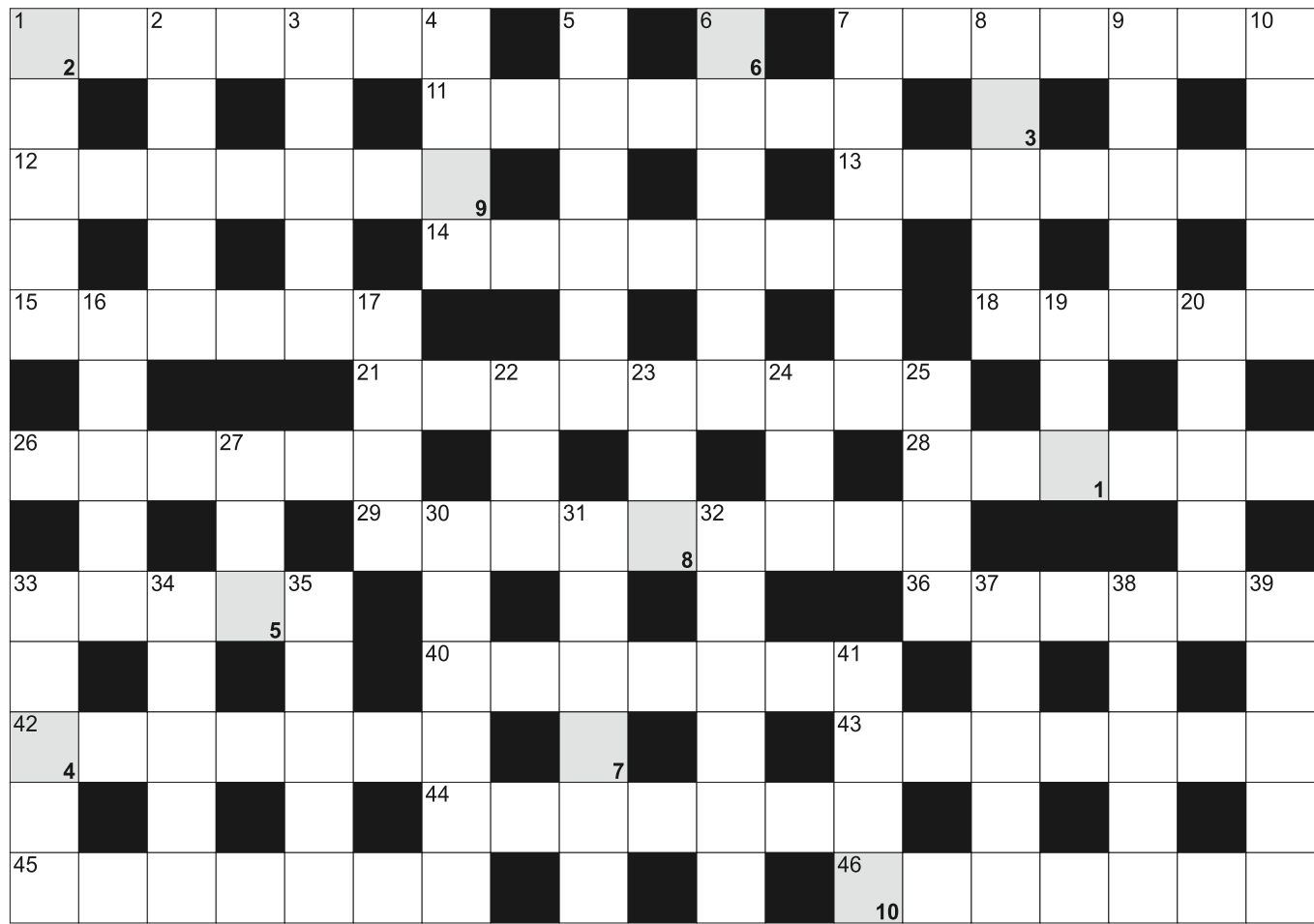
Rynek biegów nie tylko w Polsce zawirował pandemicznym skutkiem. Organizatorom będzie trudno wprowadzić go na poprzedni tor. Wielu z nich czując pustkę, zmuszone koniecznością przeszło do innych działań. Na pewno nie będzie tak jak sprzed lockdownu.

Zatrzymana maszyna rozwoju imprez biegowych nie będzie łatwa do rozruszania. W najtrudniejszej sytuacji są te największe, gromadzące tysiące uczestników na linii startu. Wymagające ogromnych finansowych nakładów; korzystające z samorządowego wsparcia i dużego sponsoringu państwowych firm.

Wokół nich rozwinął się rynek usług z których korzystali biegacze, tworzący miejsca pracy. Pod znakiem zapytania jest ich powrót na zawołanie.

Jedno jednak się nie zmienia. Zabezpieczenie podczas imprez biegowych przy udziale policyjnego wsparcia pozostanie na tym samym poziomie. Jestem dyrektorem Iławskiego półmaratonu LA Rive. Znam każdy odcinek jego tworzenia. Wiem jak układają się kontakty z Powiatową Komendą Policji w Iławie. Jej zaangażowanie w sztafety imprez biegowych w tym mieście na pewno wychodzi poza obowiązki wynikające z udziału tej formacji w bezpieczeństwie biegu. Myślę, że podziękowanie w imieniu biegaczy i biegaczek biorących udział w niej wchodzi również poza standardowe - Dziękuję.

Paweł Hoffman



Krzyżówka klasyczna z hasłem

POZIOMO: 1) raketka do tenisa stołowego; 7) wyspiarski kraj ze stolicą w Kingston; 11) przeciwieństwo swobody; 12) absolwent średniej szkoły zawodowej; 13) efekt lat lub zmartwień na głowie; 14) wiersze o tematyce miłosnej; 15) żartowniś, dowcipniś; 18) Jorge, brazylijski pisarz, twórca "Gabriela, cynamon i goździki"; 21) sąsiadka Argentyny i Brazyliji; 26) żart, kawał; 28) podłużny, wąski kawałek drewna; 29) baobab, palczara dla naukowca; 33) część ust; 36) Pablo, wybitny chilijski poeta; 40) Frances Hodgson, napisała "Tajemniczy ogród"; 42) załącznik dla skorumpowanego urzędnika; 43) powieść Bolesława Prusa; 44) pierwiastek Tc; 45) członkowie Religijnego Towarzystwa Przyjaciół; 46) wiśnia wonna.

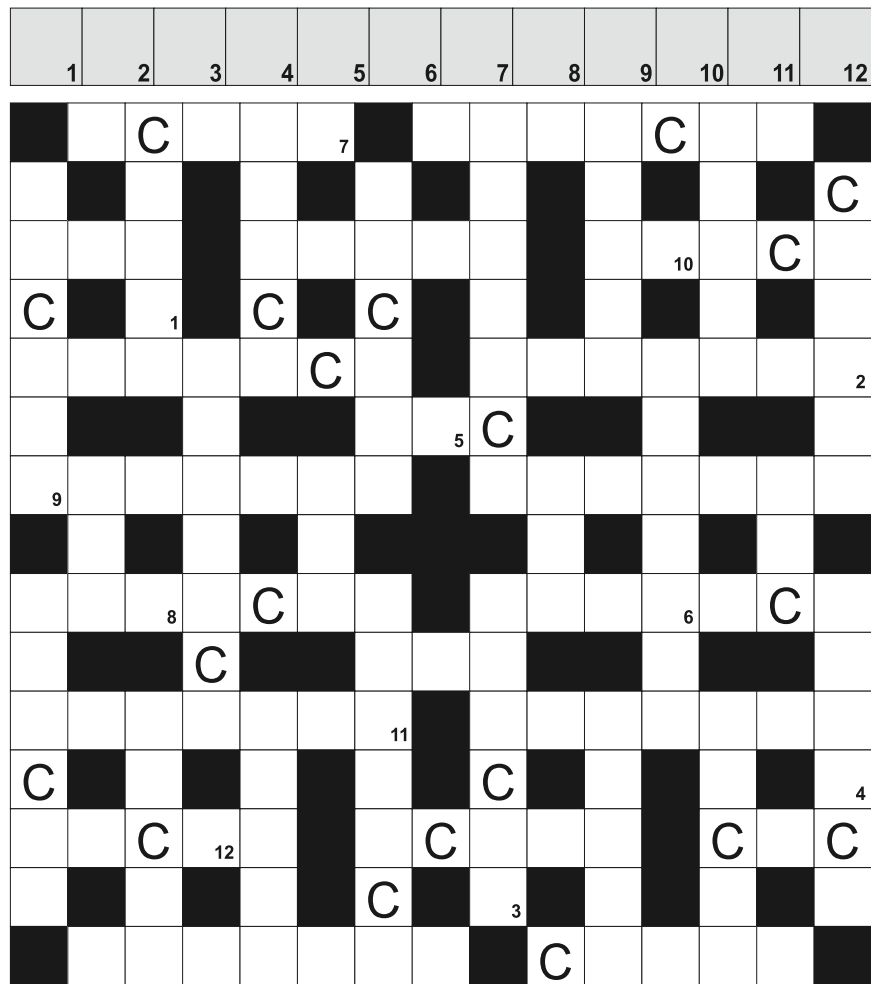
PIONOWO: 1) niejeden pod drzewem; 2) śliwka chińska; 3) wymienny w drukarce; 4) Huber, niemiecka tenisistka; 5) najdłuższa rzeka Indochin; 6) na niej liście; 7) mała poduszka pod głowę; 8) wygłasza przemówienia; 9) figurkowa lub próbna; 10) Wojciech Modest, polski restaurator; 16) powieści i nowele; 17) ogórkowa lub krupnik; 19) krem z owoców; 20) rzeczowy lub osobisty; 22) przepływa przez Bihać; 23) sypie się pod nosem; 24) i Matejko, i Brzechwa; 25) Shepard, dowódca statku Apollo 14; 27) ciąg w kominie; 30) bywają burzliwe w sejmie; 31) największe jezioro na Białorusi; 32) większe od mórz; 33) toczy się po stolnicy; 34) nepalska i indyjska "złotówka"; 35) as-Sadat, były prezydent Egiptu; 37) kraj nad Nilem; 38) długie wolne od pracy; 39) imię żony prezydenta Dudy; 41) ojciec inaczej.

Litery z pól od 1 do 10 utworzą hasło:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10

JOLKA z HASŁEM

Na diagramie poniżej ujawniliśmy spółgłoskę "C". Miejsce wpisu haseł do odgadnięcia. Litery z pól ponumerowanych od 1 do 12 - utworzą rozwiązanie krzyżówki.



... i Barbuda, wyspiarskie państwo; amerykańska liga koszykówki; w nim ślub cywilny; postronna, to ktoś obcy; największe miasto w Pakistanie; fizostygmina inaczej; mięso na kotlety; jacht dla Anglika; pierwiastek Au; mały koń lub warkoczyk; cieńszy od koldry, pled; hamulcowe lub lego; pedagogiczne lub niebieskie; budowlany wózek z kółkiem; plastikowy obris; łup, trofeum wojenne; osłabienie lub utrata pamięci; przenośny głośnik tubowy; był nim Shrek, czepliwe zapięcia; rzeka graniczna między Paragwajem a Brazylią; stolica Warmii i Mazur; dziewictwo; i sprinter, i maratończyk; autor dramatu "Karabiny pani Carrar"; przyjaciółka Nel z "W pustyni i w puszczy"; przepływa przez Tyraspoł; budowała wodna śpiętrząca rzekę; rzeka w Sosnowcu; Vaclav, autor kryminałów z Michałem Exnerem; Big ..., zespół Krzysztofa Skiby; konstytucyjna stolica Boliwii; w niej leżakuje wino; Eugene, autor "Łysej śpiewaczki"; Duncan, tancerka amerykańska; "duzi" sąsiedzi Ormian; pajęczycza z "Pszczółki Mai"; plony z sadów; najmniejsze to struzina; Sosnowskiego lub czerwony; Ridley, reżyser "Łowcy andro-idów"; ekspert, koneser, biegły.

Sprawdź się w SUDOKU: Wypełnij diagram 9x9 w taki sposób, aby w każdym wierszu, w każdej kolumnie i w każdym z dziewięciu pogrubionych kwadratów 3x3 znalazło się po jednej cyfrze od 1 do 9. Życzymy udanej zabawy!

4	1	5		7	8	2		9
	6			2	9	5		
					1	4	7	
3				4	5			2
			1			5		
		7		3		9		
6	7		9			1	3	
	4	9		1	3		2	
	3	1	2	5				6

			5	7				
			9		3		4	
7	5				2			
		2			4		7	
1	8					4	2	
								1
8	2			9			1	3
6	4		3		8		5	7
5		1			6			

Pilates pokochały hollywoodzkie gwiazdy

— PILATES NIE TYLKO ĆWICZY CIAŁO, ALE POMAGA SIĘ ODSTRESOWAĆ I SKUPIĆ NA „TU I TERAZ”
— PRZEKONUJE MARTA BONAR, TRENERKA I WŁAŚCICIELKA SZKOŁY PLANK PILATES STUDIO W OLSZTYNIE. Z INSTRUKTORKĄ PILATESU ROZMAWIAMY O TYM, CZY KAŻDY MOŻE SPRÓBOWAĆ SWOICH SIŁ NA ZAJĘCIACH, KTÓRE POKOCHAŁY HOLLYWOODZKIE GWIAZDY.

— Jak zaczęła się twoja przygoda z pilatesem?

— Miałam dwadzieścia parę lat, za sobą studia na Akademii Wychowania Fizycznego w Gdańsku i kilka lat pracy jako instruktor fitness. Zawsze byłam osobą, która tryska energią i fitness pozwalał mi spożytkować ten cały power. W pewnym momencie poczułam, że moje ciało i głowa są gotowe na nową formę ruchu i że tego właśnie potrzebuję.

— Można powiedzieć, że dojrzałaś do tych zajęć?

— Tak, myślę, że to kwestia wieku i nasycenia innymi formami ruchu. Teraz, chociaż oczywiście cały czas prowadzę zajęcia fitness, to mam już inną świadomość pracy ciała i zdecydowanie większą wiedzę. Myślę też, że z wiekiem zmieniają się nasze potrzeby. Ja zaczęłam ćwiczyć pilates w wieku 30 lat i stwierdziłam: „Wow. Zaczynam to rozumieć i czuć.”

— Od razu postawiłaś sobie wysoko poprzeczkę czy na początku to był raczej lekki trening?

— Zawsze byłam osobą, która lubi dość intensywne treningi, ale z drugiej strony zwracam uwagę na poprawną technikę i metodykę wykonywania poszczególnych ćwiczeń. Wiedziałam więc, że po wyczerpującym tre-

ningu niezbędne jest rozciąganie. Jednak czułam, że moje ciało potrzebuje czegoś więcej. Potrzebowałam wzmocnić mięśnie głębokie. Stąd pojawił się właśnie pilates, który powoli wpłatałam w moje treningi.

— Co był dalej?

— Jak już zdałam sobie sprawę, że pilates to jest to, czego teraz potrzebuję, to stwierdziłam, że fajnie byłoby przekazać to moim podopiecznym. Wydaje mi się, że najlepiej jest uczyć innych tego, co samemu dobrze się czuje. Wiedziałam, że filmy dostępne w internecie, jeśli nie są poprzedzone teoretyczną wiedzą o anatomii i technice, a także wskazówkami instruktora, mogą przynieść więcej szkody niż dobrego efektu. Dlatego zaczęłam szukać szkoły pilates, która spełniałaby moje oczekiwania. Wiedziałam, że ćwiczenia można wykonywać z pomocą specjalnego sprzętu m.in. reformera, wymyślonego przez twórcę metody - Josepha Pilatesa.

— Udało ci się znaleźć w Polsce kogoś, kto by cię tego wszystkiego nauczył?

— Jestem instruktorem z wieloletnim doświadczeniem i wydaje mi się, że moja wiedza pozwala na zweryfikowanie poziomu nauczania innych osób. Szukałam kogoś, kto nauczy mnie jeszcze czegoś nowego, a nie powieli wiedzę, którą mam. Znalazłam takie trenerki w Krakowie i Trójmieście. Te dziewczyny stały się moimi nauczycielkami, mentorkami i przyjaciółkami.

— Czy, pomimo wieloletniego doświadczenia, w ten sposób dowiedziałaś się o sobie czegoś nowego?

— Tak, to jest właśnie magia pilatesu. Z każdym treningiem czuje się lepiej swoje ciało. Będąc na studiach, uczyłam się teorii anatomii i ruchu. Dopiero podczas pilatesu mogłam to świadomie poczuć. To nie jest robienie stu powtórzeń jakiegoś ćwiczenia bez świadomości. Chodząc o to, by zrobić kilka powtórzeń, ale wykonać je z pełnym czuciem mięśni, które ze sobą współpracują.

— Z lekcji na lekcję rozumiałaś lepiej teorię, ale też potrafiłaś wykonać coraz trudniejsze ćwiczenia?



— Tak, pilates uczy, że nie ma określonej granicy umiejętności. Nie chodzi o to, by być idealnym, ale żeby pracować nad poprawą swojego ruchu. Codziennie piszemy jedną ręką, nosimy torbę na jednym ramieniu, trzymamy telefon przy jednym uchu. Pilates prostuje nasze ciało i kręgosłup z tych krzywizn.

— A czy te ćwiczenia wyczerpują fizycznie?

— Jak najbardziej, można poczuć mocne zmęczenie mięśni, w zależności od intensywności treningu. Są ludzie, którzy wyobrażają sobie, że pilates to rozciąganie, podniesienie nogi, a w międzyczasie ziewnięcie. To nieprawda. Wychodzą pozytywnie zaskoczeni, na „miękkich” kolanach i z drżącymi mięśniami, o których istnieniu wcześniej nie mieli pojęcia. Jeśli więc robisz ćwiczenia poprawnie technicznie, to jest to duża praca dla mięśni.

— Czy pilates jest dla wszystkich?

— Zdecydowanie tak. Na całym świecie ludzie ćwiczą i kochają pilates. Są to znani sportowcy oraz aktorzy i celebryci. Często błędnie zakłada się, że to forma ruchu wyłącznie dla osób starszych, z bólem i niedyspozycjami. Jest to też idealne uzupełnienie treningu osób, które uprawiają inne dyscypliny.

— Czy laicy również poradzą sobie na treningach?

— Oczywiście. Ważne jednak, by taka osoba trafiła do odpowiedniej grupy z właściwym nauczycielem, który wprowadzi w ćwiczenia od podstaw i zapozna z zasadami, według których pracujemy na zajęciach. Powie o pracy mięśni i innych dobrych nawykach. Bo w pilatesie ważna jest przede wszystkim poprawna technika i kontrola ruchu.

— A ludzie, którzy są niedokładni w codziennym życiu potrafią skupić się w trakcie zajęć?

— Pilates uczy tego skupienia. Ja w życiu jestem bardzo niecierpliwa, a do tego trochę chaotyczna. Podczas treningów nauczyłam się cierpliwości, planowania i kontroli, ponieważ trzeba skupić się na konkretnych elementach i nie można pozwolić myślom uciekać.

— Wygląda na to, że to też dobra forma terapii. Skupienie na „tu i teraz” jest chyba obecnie, w szybko pędzącym świecie, bardzo pożądane...

— Tak, pilates działa holistycznie na całe ciało i umysł. Przykładowo, kiedy robisz ćwiczenie na pośladki, to nie jest tak, że reszta ciała nie istnieje i nie pracuje. Musisz mieć kontrolę nad wszystkim. Ze swojego doświadczenia mogę powiedzieć, że pilates działa bardzo dobrze na psychikę, bo zajmuje głowę. Na zajęcia wiele osób chodzi nie tylko po to by ćwiczyć ciało, ale także by się odstresować, wyłączyć myślenie o problemach w pracy czy domu i skupić się na „tu i teraz”. Mnie także regularny trening pomógł w trudnych momentach.

— A jak odnosisz się do tego, że pilates stał się obecnie bardzo modny i jest promowany przez hollywoodzkie gwiazdy?

— Uważam, że każda forma promocji aktywności fizycznej jest super. W internecie widzę to, że pilates trenują celebryci, a klientki pokazują mi zdjęcia z Instagrama z ćwiczącymi modelkami. Biorę jednak na to poprawkę. Wiadomo, że te zdjęcia są w większości robione przez profesjonalnych fotografów, po to by pokazać, że znana osoba ćwiczy. Ale z drugiej strony cieszę się, że ludzie chwalą się, że uprawiają jakąś aktywność fizyczną. Dostrzegam w tym samo dobro.

— Masz jakąś uniwersalną radę, którą przekazały ci twoje mentorki, a teraz ty dajesz ją swoim podopiecznym?

— Moje mentorki wytłumaczyły mi prostą rzecz: jeśli słucha się swojego ciała, to ono powie nam o wszystkim, czego potrzebuje. A z własnego doświadczenia klientom powtarzam, by nie być krytycznym wobec siebie. Mamy takie czasy, że wszyscy dążą do nieistniejącego ideału. Kiedy coś nam nie wychodzi, to panikujemy, że nie potrafimy tego zrobić i zapewne nigdy nie damy rady. A przecież na wszystko potrzeba czasu. Zaczynamy od nieidealnego ruchu i powinniśmy cieszyć się tym, że powoli możemy się rozwijać i stawać się w tym lepsi.

Dominika Raszkievicz

Zwierzaki w obiektywie Czytelników

FOTOGRAFIA || Niemal wszyscy ludzie mają dziś przy sobie co najmniej jeden aparat, chociażby w telefonie. Co zrobić, żeby zachować wspomnienia na dłużej i cieszyć się nimi w dowolnej chwili? Oczywiście trzeba robić zdjęcia! W tym tygodniu publikujemy zdjęcia Waszych zwierzaków.



Trwa Konkurs „Odblaskowi Superbohaterowie”

EDUKACJA || Jeszcze przed lockdownem szkół podstawowych, mławscy policjanci spotykali się z najmłodszymi uczestnikami ruchu drogowego na terenie całego powiatu mławskiego.

Podczas spotkań dzieci otrzymywały elementy odblaskowe. Okazało się, że uczniowie nie tylko dobrze znają przepisy ruchu drogowego ale potrafią upominać także swoich rodziców i dziadków. Teraz na dzielne maluchy czekają nagrody w ramach konkursu „Odblaskowi Superbohaterowie”. Prace można przysyłać jako skan lub zdjęcie.

Organizatorem Konkursu, w ramach akcji

„ODBLASKOWI SUPERBOHATEROWIE”, jest Komendant Powiatowy Policji w Mławie. Akcji patronuje Starosta Mławski, Burmistrz Miasta Mława oraz Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Ciechanowie. Działania wspiera Miejski Dom Kultury w Mławie. Działania promują rysunkowe postaci Julka i Janek.

Co zrobić, aby wygrać nagrody a przy okazji pomóc



Uczniowie z mławskich szkół bardzo dobrze znają przepisy ruchu drogowego

policji w promowaniu zasad bezpieczeństwa na drodze? To proste.

- jeśli jesteś uczniem klas I-III przygotuj rysunek na temat - „Odblaskowy Superbohater to ja”
- jeśli jesteś uczniem klas IV-VI przygotuj plakat promujący używanie elementów odblaskowych z hasłem - technika dowolna.
- jeśli jesteś uczniem klas VII-VIII, przygotuj komiks „Przygody Odblaskowego

Superbohatera”- technika dowolna.

Pracuj sam, tak jak potrafisz, bez pomocy dorosłego. To ma być Twoja własna, autorska praca plastyczna. Daj znać swojemu nauczycielowi, że praca jest gotowa. Możesz ją przesłać jako skan lub zdjęcie - jeśli nie wiesz jak to zrobić - w tym akurat może Ci pomóc dorosły :)

Na prace konkursowe czekamy do końca listopada.

asp.szt. Anna Pawłowska